

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.  
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

! Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## 1910.

W Imię Boże! Rozpoczynamy dwudziesty drugi rok służby publicznej.

Dwadzieścia dwa lata mijają, jak począł wychodzić „Przyjaciel Ludu“, jak począł walczyć o rzeczywiste równouprawnienie ludu polskiego w narodzie o lepszą przyszłość dla ludu, narodu polskiego.

Spory to okres czasu. A zmiany, jakie zaszły w tym czasie, są bardzo spore. Mało się o tem wspomina, ale byłoby zadaniem bardzo pojętnem przeprowadzić dokładne porównanie położenia ludu polskiego w Galicji w r. 1890 z dzisiejszym stanem rzeczy. Porównanie takie byłoby i bardzo pouczające i potrzebne dla dalszej pracy. Wielu ze starszych już o tem zapomniało, jak to było w naszym kraju przed 22 laty, a młodszy, którzy jeszcze wówczas nie brali udziału w życiu publicznym, nie wiedzą wcale, jak to u nas wtedy było. Przekonaliby się wszyscy, iż bardzo a bardzo dużo rzeczy się zmieniło gruntownie, mnóstwo żądań, które postawił „Przyjaciel Ludu“, a które wówczas nazwano buntem, zgorzeniem, niepodobieństwem i t. p., spełniło się w całości lub częściowo.

Prawda, bieda była w kraju i bieda jest. Do szczęścia społecznego narodu jeszcze dużo pracy i dużo czasu potrzeba. Nigdzie zresztą na ziemi raju niema, wszędzie o byt walczyć trzeba i na kawałek chleba pracować. Ale warunki i sposoby tej walki zmieniły się w tym okresie czasu bardzo znacznie. Ustała niewola, która jeszcze na początku naszej pracy istniała, gdy się chłop nie mógł ruszyć w świat za pracą i zarobkiem (proces emigracyjny w Wadowicach w r. 1889). Tymczasem obecnie może już chłop powiedzieć, że jest wolny i los swój ma w swym ręku.

Bieda w kraju była i jest — to prawda. Ale jest znaczna różnica co do przyczyn tej biedy i co do sposobów uprzątnięcia. Dawniej lud był

narzędziem niewolniczym w garści szlacheckiej i nie mógł zmienić swego bytu, choćby był chciał. Teraz dola ludu zależy w największej części od samego ludu. Gdyby lud zechciał, toby mógł rychło i skutecznie niejedną biedę sprzątnąć. Niestety! Dużo jeszcze ciemnoty, zazdrości i innego złego dużo między nami. Procesy, pijaństwo itp. głupota nas niszczy i tamuje szybszy pochód ku lepszemu. A przeciwnicy ludu, którzy się boją całkowitego wyzwolenia ludu z ciemnoty i niedoli, grają na tych słabościach chłopskich po mistrzowsku, aby tylko wstrzymywać pochód, psuć drogę, rzucać kamienie pod nogi.

Lecz większy Pan Bóg, niż pan Rymsza, większa moc Boska, niż złość ludzka, prawda zwycięża i zwyciężyć musi, prędzej czy później, choćby przeciwnicy capka stawać mieli jeszcze tysiąc razy zawzięciej i choćby niewiem jakie trudności stwarzali. Nie straszny dla nas burzy czas — nie trwożą nas choćby piekielne przeszkody, a tem mniej wszechpolskie kłamstwa i wykrety.

Więc naprzód Bracia Chłopi, naprzód wiara Ludowcy! Trzymajmy się tylko kupa, a śmiało, a po bratersku solidarnie, a da Bóg, zapiszemy i ten Nowy Rok 1910 jako rok postępu ku wytkniętemu celowi Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Daj Boże szczęścia w tym Nowym Roku wszystkim Przyjaciółom Ludowcom. Daj Boże dobry Rok!  
*Przyjaciel Ludu.*

## Z Rady państwa.

Wiedeń 1 stycznia 1910

(W. B.) Ustawa o zmianę regulaminu sa n koj nowana 20/X z. r. weszła w Izbie poselskiej notychmiast w życie i sprawiła zupełny przewrót stosunkach parlamentarnych. Zamiast jałowej ostrukcji, jaką zjednoczona opozycja słowiańska

musiała w Izbie prowadzić, nastąpił prawidłowy tok obrad. Opozycja, rozumie się, głosowała dalej przeciw rządowi, ale mogła już poniechać najzjadliwszej broni, jaka dotąd zapierała dech parlamentowi. Pewność, że Niemcy na przyszłość nie będą mogli na odwet chwycić się środka obstrukcyjnego, ta pewność zwolniła Unję słowiańską od wykazywania obecnie przez siebie tego środka. — Wypada to tak, jak gdyby dwaj wrogowie, którzy dotychczas nacierali na siebie i mieczem i bronią palną, zgodzili się na przyszłość zwalczać się tylko n. p. bronią sieczną. Równe warunki, równe widoki.

Toteż w obradach Izby podczas ostatnich dwóch posiedzeń zapanował odrazu ład i porządek. Co więcej? Wobec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, zapanowała w Izbie niebywała pilność, tak, że zdołano naprędce uchwalić z jaki łuzin ustaw, które zalegały od czasów niepamiętnych. Jak po długiej posusze, deszcz zagnała kropnął ożywczy, tak parlament wyswobodzony z obstrukcji i spieszący się na święta w mig pozalał sprawą przeróżne.

Niestety, nie wszystkie one przynoszą korzyść włościństwu. Odnosi się to zwłaszcza do traktatów handlowych.

Kiedy we wtorek 21 z. m. przyszło do podjęcia obu projektów rządowych co do traktatów handlowych i poparcia hodowli bydła, prezydent Izby połączył rozprawę nad obu tymi przedmiotami w jedną całość. Uczynił to ze względu, że oba przedłożenia zostają ze sobą w związku rzeczowym i obrady nad nimi nie dałyby się rozdzielić.

Rozprawa potoczyła się biegiem wartkim. Pamiętano snadź, że wilja za pasem i należy się skracać. Nie wstrzymało to naturalnie przedstawicieli fabrykantów niemieckich od napaści na interesy rolnicze. Liberala niemieckiego Gintera ukłóło n. p. to, że z sumy przeznaczony na poparcie hodowli bydła przypadnie na Galicję część największa. Nie dzieje się to, nawiasem mówiąc, z miłości rządu do nas. Po przyjęciu ilości sztuk bydła jako klucza do rozdziału sumy przeznaczony na poparcie hodowli, kraj nasz siłą rzeczy, mający najwięcej bydła, znaczniejszą też kwotą uczestniczyć musi w sumie ogólnej. — Ale Niemcowi nawet taki prosty rachunek spokoju nie daje.

W dyskusji przeciw obrońcom przemysłu i ministrowi handlu drowi Weisskirchnerowi, wystąpili przedstawiciele interesów rolnictwa raz jeszcze bardzo energicznie. Poseł Oleśnicki zwłaszcza użył argumentów znakomitych na wykazanie szkodliwości traktatów handlowych, szkoda tylko, że jak zawsze posłowie ruscy, tak i on nie umiał od tej wyłącznie gospodarczej i rzeczowej sprawy oddzielić żalów narodowościowo-politycznych. Taką zaściankową taktyką osłabia się doniosłość wywodów głównych.

Po wysłuchaniu dwunastu mowców zamknięto pierwszą rozprawę nad obu projektami rządowymi i odesłano je do komisji gospodarczej. Komisja gospodarcza w tymże samym dniu, t. j. 21

z. m. poddała wnioski rządowe pod obrady. Po bardzo ożywionej dyskusji przyjęto projekty 27 przeciw 15 głosom i wybrano Dra Lichta referentem. Poseł ten wypracował przez noc sprawozdanie i na drugi dzień, w sobotę 23 z. m., przyszło po południu do drugiej rozprawy, a to najpierw nad projektem ustawy o hodowli bydła. W dyskusji zabrał głos między innymi poseł Łuszczkiewicz i w bardzo gruntownym i treściwym wywodzie raz jeszcze zebrał wszystkie zarzuty jakie Stronnictwo Ludowe podniosło przeciw traktatom. Ustawę przyjęto następnie w drugiej i trzeciej rozprawie.

Bezpośrednio potem Izba przystąpiła do drugiej rozprawy nad traktatami handlowymi. W dyskusji zabrało głos dwunastu mowców tak, że dopiero po godzinie 7 wieczorem przystąpiono do głosowania. Za artykułem 1-szym ustawy, obejmującym upoważnienie do zawarcia traktatu z Rumunją znalazła się większość 277 głosów. Przeciw głosowało 155 posłów, w ich liczbie Polskie Stronnictwo Ludowe, niemieccy i czescy agrariusze i Słoweńcy. — Z Koła polskiego prócz ludowców nikt nie głosował przeciw traktatowi z Rumunją. Dopiero kiedy nad artykułem drugim, zawierającym ogólne upoważnienie rządu do zawarcia innych traktatów handlowych przyszło do głosowania imiennego, dopiero pod tą groźbą znalazło kilku innych posłów odwagę do publicznego oświadczenia się przeciw temu postanowieniu. To też różnica głosów zaraz się zmieniła. Za rządem głosowało tylko 243, przeciw 181 posłów.

Przeciw upoważnieniu rządu do zawarcia dalszych traktatów głosowali w szczególności:

Z Stronnictwa Ludowego: Dr Biały, Bojko, Bomba, Ciągło, Harnek, Jachowicz, Krempa, Łuszczkiewicz, Madej, Olszewski, Potoczek, Ruebenbauer, Siwula, Staniszewski Józef, Stapiński, Średniawski, Wójcik i Zyguliński.

Z centrum: Kozłowski, Męski, Rzeszódka, Szponder. Konserwatywny Starzyński i kilku innych, razem trzydziestu posłów z Koła polskiego.

Na szczególną uwagę zasługują ci, którzy wynieśli się podczas głosowania, nie mając odwagi oświadczyć się przeciw rządowi. Ze wszechpolaków widać było między uciekinierami: Dębskiego, Dobiłę, Fijaka, Głabińskiego, Kopycińskiego, Maślanke, Paducha, Stohandla, Stojałowskiego, Wiącka i Zamorskiego. Zmykali tego za drzwi także konserwatyści, jak: Biesiadecki, Bujak, Czaykowski, Górski, Hanusiak, Korytowski, Lubomirski i Moysa. Za traktatami głosowało wyraźnie tylko dwudziestu różnorakich, nibyto demokratycznych posłów, którym się zdaje, że skutkiem traktatów mięso po miasteczkach naszych potanieje może o grajcar na kilogramie...

W ten sposób Izba poselska załatwiła się z kwestją otwarcia granic dla dowozu obcego mięsa. Czas pokaże, czy dane równocześnie poparcie na rzecz hodowli i spożytkowania bydła, uchroni rolników chociaż w części od szkody, jaką im te traktaty grożą.

Oprócz tych dwóch tak ważnych projektów ustawowych, odnoszących się do interesów włościańskich, parlament uchwalił we wtorek 21 z. m. i we środę 22 z. m. szereg innych ustaw. Oprócz przewidzianego budżetowego, które przyznano rządowi na przeciąg sześciu miesięcy, t. j. do 30-go czerwca 1910 roku, przyjęto między innymi projekt dra Ofnera, o podwyższenie skali szacunkowej dla szkód pochodzących z czynów karygodnych. Wedle ustawy obowiązującej, dopuszcza się naprzykład zbrodni, kto przedmiot choćby tylko w wartości 10 koron weźmie na swą korzyść z cudzego posiadania. Są to postanowienia wobec dzisiejszej stopy gospodarczej zbyt surowe i dlatego przeprowadzono w tej mierze reformę, która podwyższa granicę między przekroczeniem kar-nem a zbrodnią.

W ten sposób zakończyła się formalnie era nieustającej obstrukcji w parlamencie wiedeńskim i rozpoczęła się działalność dla celów określonych. Stosunki niebawem będą się musiały zmienić; ustąpi przedewszystkiem rząd, który tak ohydnie zapisał się w pamięci ludu polskiego. Przez to samo zło, jakie się rozpanoszyło, nie rychło przepadnie. Trzeba będzie wiele jeszcze wysiłków i młotów, wiele pracyłożonej w duchu pragnień mas ludowych, aby dla nich zaświtała dola lepsza.

Wierzmy, że rok nadchodzący pracownikom i wyobrazicielom ludu polskiego przyniesie znów lepsze warunki pracy dla dobra podwaliny narodu.

## Dla pamięci Braciom Chłopom.

Dzień 22 grudnia, w którym w parlamencie austriackim uchwalono zatwierdzenie traktatu zawartego z Rumunją i w dodatku pozwolono rządowi na zawarcie podobnych traktatów z Serbją, Bułgarią i innymi państwami bałkańskimi, może się krwawo odbić na skórze galicyjskich chłopów w przyszłości. Stronnictwo Ludowe broniąc od samego początku do ostatniej chwili interesów chłopskich zrobiło wszystko, co było w jego mocy dla uchylecia klęski, jaką przewidywało w zawarciu traktatów, bo w ostatniej chwili zagroziło nawet wystąpieniem z Koła, gdyby większość jego zabraniała głosowania przeciw traktatom. — Większość ta jednak wiele w tej sprawie zawiniła przez pierwotną swoją politykę.

Abychłopi wiedzieli, komu zawdzięczać mają przyszłą ruinę swoich interesów, przytaczam pokrótce historję traktatów. Jeszcze w lipcu 1909 r. wniósł rząd do parlamentu traktat handlowy zawarty z Rumunją, żądając jego zatwierdzenia. Wówczas odbyła się w Kole polskiem dyskusja, podczas której P. S. L. postawiło rezolucję, wzywającą Koło polskie do oświadczenia się przeciw traktatom. Podczas dyskusji posłowie P. S. L. przytoczyli cały szereg faktów, wykazujących

ruinę nie tylko chłopów, lecz także miast, obszar-ników i wogóle całego kraju. Wtenczas obszar-nicy przyznali rację wywodom posłom ludowcom, lecz oświadczyli, że ze względu na tradycyjną ich lojalność wobec państwa i Korony, nie mogą się traktatom sprzeciwić.

Narodowi demokraci zaś oświadczyli, iż nie tylko nie widzą niebezpieczeństwa, ale wręcz przeciwnie, widzą rozwój miast, gdyż traktaty pomogą do uprzemysłowienia kraju, przyczem zażądali uchwały Koła, by mięso rumuńskie mogło być we Lwowie i w Krakowie sprzedawane. Wszechpolek popierali demokraci polscy, oraz chłopci będący w obozie wszechpolskim, jakoteż i Stojałowski ze swoimi rozbitkami. Ten ostatni wraz z Battaglią i ks. Kopycińskim drwili z ludowców, wmawiając w nich, że opozycję przeciw traktatom robią dla agitacji. Wówczas rezolucja ludowców nie znalazła większości. Koło podzieliło się na 3 części: takich, którzy pragnęli traktatów, takich, co radziby byli przyznać traktaty, aby za nie coś wytargować i ludowców, którzy oświadczyli, że niema ceny, któraby traktaty nagrodziła.

Ponieważ w lipcu 1909 obowiązywał regulamin, który umożliwiał obstrukcję, rząd bał się dopuścić tej sprawy na porządek dzienny i dlatego zamknął parlament.

Podczas jesiennej sesji sejmowej Klub P. S. L. przez usta posła Myjaka wezwał Sejm do oświadczenia się w sprawie traktatów. Po walnej dyskusji, z której czytelnicy znają mowy pp. Stapińskiego, Stefczyka, Wasunga, Sejm uchwalił wezwanie czyli rezolucję do rządu, w której godzi się ostatecznie na zawarcie traktatu z Rumunją, ale pod warunkiem, że rząd wynagrodzi krajowi powstałe straty; zaś zastrzega się bezwarunkowo przeciw zawieraniu podobnych traktatów z innymi krajami.

Podczas dyskusji sejmowej znów wszechpolecy łamali kopję za traktatami, lecz zostali w mniejszości.

Gdy znów jesienią zebrał się parlament, zawisła nad nim sprawa traktatów, lecz o tyle rozszerzona, że rząd domagał się nie tylko zatwierdzenia traktatu z Rumunją, lecz zażądał z góry upelnomocnienia do zawarcia podobnych traktatów z innymi państwami bałkańskimi jak Serbją i Bułgarią, z których także grozi nam dowóz mięsa.

Klub P. S. L. na posiedzeniach Koła zaznaczył pierwotne swe stanowisko i przypomniał Kołu uchwały sejmowe obowiązujące Koło polskie. Do uchwał żadnych większość Koła nie dopuściła, poleciła natomiast prezesowi Koła targować się z rządem o specjalne jakie wynagrodzenie strat dla Galicji. Na jednym z późniejszych posiedzeń Koła p. Olszewski interpelował prezesa Koła p. Głabińskiego, w jakim kierunku idą rokowania z rządem o odszkodowanie? Na to dostał odpowiedź, że zo-

**Polecamy gorąco naszym rodakom  
kolińską domieszke do kawy.**

stały postawione żądania: podwyższenia sumy wypadającej na Galicję z ustawy subwencjonującej hodowlę bydła, jak również zniżenia taryf przewozowych dla produktów rolniczych, wywożonych lub przywożonych z Galicji. Na tem posiedzeniu poseł Wójcik imieniem Klubu zażądał, by jako odszkodowania domagać się od rządu zniesienia podatku gruntowego i zaprowadzenia asekuracji powszechnej. Sytuacja wówczas w parlamencie była ciężka, bo włącznie Rusini i agrarjusze czescy zaczęli obstrukcję.

Jak pan prezes Głabiński, wszechpolak wywiązał się z przyrzeczeń wobec Koła z obowiązku wobec Sejmu, wyjaśniają następujące fakta:

Przedewszystkiem wziął się nie do targów z rządem, lecz do ratowania parlamentu i rządu przez uśmierzenie Rusinów, którym za zaprzestanie obstrukcji w porozumieniu z rządem przyrzekł część z subwencji przeznaczanej dla hodowli bydła, na kraj nasz przypadającej.

Następnie wyszło na jaw, że nie tylko nie starał się dla kraju nic wytargować, lecz owszem uspokajał rząd, że w Kole jest wszystko w porządku, bo w obecności całego Koła oświadczył, ministrowi Weisskirchnerowi, że Koło godzi się na traktat z Rumunją, czemu musieliśmy z miejsca zaprzeczyć. — Na temże posiedzeniu minister Weisskirchner, któremu poseł Kozłowski przedstawił rezolucję Sejmu, żądającą odszkodowania za traktat z Rumunją, a sprzeciwiającą się stanowczo traktatom z innymi państwami bałkańskimi, oświadczył: że o rezolucji sejmowej nic mu nie wiadomo.

Każdy laik może to zrozumieć, że gdy się chce coś wytargować, to należy argumentami walczyć. — Jeżeli zatem prezes Głabiński utrzymywał rząd w tem przeświadczeniu, że w Kole co do traktatów jest wszystko w porządku i jeżeli nawet nie powołał się na rezolucję sejmową — toć poprostu świadomie sprawę zaprzepaszczal.

Te intrygi prezesa i jego wszechpolaków mogły być przecięte jedynie obstrukcją, która spowodować mogła zamknięcie parlamentu; gdy jednak dla dalszej i głębszej polityki przez zmianę regulaminu obstrukcja została wykluczona, szachrajskie dzieło większości Koła zostało ukoronowanym, bo umożliwiły wprowadzenie traktatów na porządek obrad i przeprowadzenie ich przy zwykłej większości. Wtenczas już zgodzono się na to, że w Kole mógł każdy głosować jak chciał. Ludowcy do ostatka bronili sprawy, stawiając się jak jeden mąż do głosowania przeciw tej zabójczej ustawie.

Lecz narodowi demokraci i demokraci innych obozów głosowali za ustawą. Kilku spekulantów, gdy szło o otwarcie granic z Rumunji, ponieważ głosowanie było zwykłe, albo się pousuwali, albo głosowali za otwarciem; dopiero przy półtórnym, imiennym głosowaniu za otwarciem granic z innymi państw, przyciśnięci do muru głosowali przeciw.

Z przebiegu tej sprawy widomą jest rzeczą,

że jedynie ludowcy od początku do końca bronili chłopów środkami, jakie mieli do dyspozycji i że wszystkie inne stronnictwa, reprezentujące inne klasy, mają zamknięte serca dla doli chłopskiej, a już wszechpolacy t. j. stronnictwo urzędnicze, życzy sobie ruiny chłopskiej. Dlaczego? Bo stronnictwo to całą siłą pary idzie do opanowania władzy, a wiadomo jest, że chłop zamożny nie da się łatwo ugiąć, trzeba go uczynić potrzebującym.

Ludowcy mogli iść otwarcie w obronie kraju i biednego ludu, bo żadnego ponadto nie mają interesu. Inaczej ma się sprawa u wszechpolaków. Pożądliwość wysokich stanowisk, tek ministerjalnych zmusza ich do handlowania interesami kraju, bo rząd raz tylko nagradza. Natrętni zdobywcy niosą wyborcom, układni wdziwiają fraki ministerjalne. Nie długo czekać będziemy na widome znaki. W chwili przesmyczenia traktatów toczyły się rokowania o zmianę rządu, usłyszymy nie za długo wesolą nowinę demokratyczną, że zasłużony mąż został powołany na fotel ministerjalny.

To będzie nagroda za czarną dolę, jaką traktaty na nasz kraj sprowadzą.

## Wszechpolska robota.

Solą w oku wszechpolaków był Bank parcelacyjny we Lwowie. Założony w r. 1899 głównie za staraniem p. Stapińskiego, miał służyć Bank parcelacyjny do prowadzenia interesów parcelacyjnych w całym kraju, wszystkim, tak tym, co mieli ziemię na parcelację, jak i ludowi, pragnącemu kupić gruntu. Ani przy zakładaniu, ani potem, nie był Bank parcelacyjny przeznaczony wyłącznie dla ludowców, lecz dla wszystkich. W Radzie nadzorczej po założeniu Banku parcelacyjnego zasiadali przedstawiciele wszystkich stronnictw. Na 12 członków Rady nadzorczej było tylko 4 ludowców, a 8 z innych obozów. Przewodniczącym był od założenia aż do kwietnia 1905 r. terażniejszy prezes wszechpolski dr Pawlikowski, a sekretarzem był też m. in. wszechpolski p. Domagalski, a jego zastępcą (sekretarza) był ś. p. Jan Popławski, twórca wszechpolskiego stronnictwa.

Aż w r. 1905 zachciało się wszechpolakom opanować Bank parcelacyjny, a to przez wprowadzenie do Rady nadzorczej większości wszechpolskiej. Jestto stała metoda wszechpolaków opanowywać towarzystwa przez innych założone i zaprowadzać rządy wszechpolskie. Tak opanowali „Towarzystwo Szkoły Ludowej“, „Zarząd główny Kółek rolniczych“ i w. i. Ale w Banku parcelacyjnym nie udało się im sztuka. Na walnym zgromadzeniu 30 marca 1905 przegrali kampanję. Od tego też czasu rozpoczęli walkę przeciwko Bankowi parcelacyjnemu na wszystkie sposoby. I tak najpierw wspólnie z konserwatystami założyli dla parcelacji swój „Bank ziemski“ w Łańcucie. Miało to ten skutek, że zaczęła się rywalizacja między dwoma bankami przy kupnie dworów, przez co cena poszła bardzo w górę, z oczywistą szkodą dla kupujących ziemię chłopów, ale i ze szkodą dla obydwu banków parcelujących.

Łącznie z wszechpolakami konserwatyści przez uchwałę sejmową z 9 listopada 1905 zamknęli Bankowi parcelacyjnemu opiekę Banku krajowego. To było

śmiertelne pchnięcie, które zwichnęło zdrowie, pożytek i egzystencję Banku parcelacyjnego. Straciwszy oparcie o Bank krajowy, musiał Bank parcelacyjny szukać pieniędzy, gdzie się dało, często na lichwiarskie procenty.

Konkurencja z Bankiem ziemskim podrożyła kupno ziemi; drogie procenty od pieniędzy dopełniły miarki, trzeba było ziemię drogo sprzedawać, przez co zwolniła, a to znów popsuło interes, bo trzeba było czekać z majątkami po dwa, trzy lata, opłacać drogie procenty i dokładać do gospodarki, która w majątkach parcelowanych nie może się opłacać.

Na dobitkę złego przyszły straszne lata klęsk elementarnych, jak wiadomo, zarobki amerykańskie przestały płynąć, co też osłabiło ruch parcelacyjny i spowodowało niżkę cen ziemi.

Wszystko to razem wzięte i połączone w dodatku z zepsutą przez kilkoletnie powodzenie dyrekcją, wydało ten skutek, że istotnie los Banku parcelacyjnego stał się trudnym. Ale niebezpieczeństwa żadnego jeszcze nie było, rachunek ścisły wykazywał możliwość pomyślnego wybrnięcia z trudności. Cóż z tego, skoro wszechpolakom zachciało się dalej uderzać na Bank parcelacyjny, w tej nadziei, że przez zrujnowanie Banku parcelacyjnego utracą p. Stapińskiego, tak bardzo im przeszkadzającego w ich szelmowskiej polityce wszechpolskiej. Więc rozpuścili przez „Ojczyznę“ plotkę, że chłopci obiegają Bank parc., żądając zwrotu wkładki, a w „Słowie polskiem“ napisali, że Bank parc. już zbankrutował i dopiero wszechpolacy będą ratować chłopów. Zbrodnicze te alarmy odniosły rzeczywiście ten skutek, że zaniepokoiły cały kraj i przez to powiększyły już i tak wielkie trudności. Czy i to szelmstwo wszechpolskie Bank parc. wytrzyma, to się pokaże.

Mylą się jednak wszechpolacy i wszyscy nieprzyjaciele, jeżeli sądzą, że przez doprowadzenie choćby do upadku Banku parcelacyjnego, zniszczą Stronnicwo Ludowe, lub, że zabiją p. Stapińskiego. Bank parcelacyjny nigdy ludowcom nie przysparzał przyjaciół, raczej szkodził w polityce. A zrujnować chłopów nie potraficie, bo na szczęście umiemy się już bronić i będziemy się bronić. Ani jednemu chłopu, mającemu stosunki z Bankiem parcelacyjnym, krzywdy zrobić nie pozwolimy. A ktoby chciał tę krzywdę robić, to dostanie tak po palcach, że mu się odechce.

Wiemy dobrze, czego się zachciewa różnym panom wszechpolskim i konserwatywnym, ale też wiemy, co począc, aby ich zachcianki w niwecz obrócić. Grunta kupione od Banku parcelacyjnego są pewne, kto zapłacił, ten spokojny, a kto ma jeszcze płacić, to zapłaci tylko to, jak się zgodził. Kto ma wkładkę oszczędnościową umieszczoną w Banku, ten też może być spokojny, że ją otrzyma w należnym czasie.

Nie trzeba się dać nikomu zastraszyć. Na to zwracamy uwagę ludu bardzo usilnie.

Gdyby nawet Bank parcelacyjny rzeczywiście upadł, to i tak ziemia zostaje i nikt jej ukraść nie potrafi. A wszystkie pieniądze Banku parcelacyjnego są umieszczone na kupnie ziemi. Majątek Banku parcelacyjnego wynosi przeszło dziesięć milionów i pokrywa wszystko, cokolwiek się komuś od Banku parc. należy.

A wszechpolakom i wszystkim wrogom ludowców tyle odpowiemy: nie cieszcie się z upadku Banku parc.

celacyjnego, bo inne banki, a także wszechpolskie, stoją dużo gorzej i mogą się przewrócić jeszcze prędzej i dużo boleśniej.

Gdyby upadł Bank parcelacyjny, to bodajże zaraz, teżby padły wszystkie inne banki parcelacyjne, a więc łańcucki, kopyczyński, stanisławowski i krakowski. Upadek tych banków pociągnąłby za sobą ruinę kilku innych kas i banków i zachwiałyby powszechnie kredytem krajowym. Do takich owoców dąży polityka wszechpolska.

Aby temu zapobiedz, połączyły się wszystkie największe banki lwowskie, a także rząd krajowy i państwowy się zainteresował. Poseł Stapiński zaraz po świętach pojechał do Lwowa i czuwa nad obrotem tych spraw. I byłoby już wszystko zostało uporządkowane, gdyby nie apetyt różnych panów wszechpolskich i konserwatywnych na sprzątnięcie Stapińskiego. Zachciewa się im nieszczęścia, aby potem mogli grać rolę wybawców. Takiemi to krętymi drogami toczy się polityka w naszym biednym kraju.

Różne draby rozgłaszają, że poseł Olszewski naraził Bank parcelacyjny na straty. Jestto wierutne kłamstwo. Na interesach z posem Olszewskim Bank nie tylko nigdzie nic nie stracił, ale przeciwnie, tylko zarobił. Złym ludziom nie daje spokoju fakt, że poseł Olszewski obrotnością swoją i spekulacją powiększył swój majątek.

## Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemioplody od gradu powinien ubezpieczać

tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

## Zdrajcy.

Dziś, kiedy po wyczerpaniu się prawie hasła politycznych w kraju, dziś kiedy armja chłopska złączona silnie pod jedynym sztandarem P. S. L., dziś właśnie, prawdziwi orędownicy ludu naszego widzą, że w obecnej chwili, należy brać się do pracy, ale takiej, która naszemu ludowi da korzyści realne, da możliwość bytu i lepszej egzystencji ekonomicznej. To też z chlubą dla naszych posłów parlamentarnych i sejmowych przyznać muszę i cała rzesza nasza chłopska, że ci wybrańcy nasi zrozumieli dolę naszą i całą energję pracy w tym właśnie kierunku wyteżyli. — Cóż jednak się dzieje. — Oto wśród tego ludu, przygnębiennego nawałem ciężarów — wśród tego ludu jeszcze mało oświeconego, pod płaszczem pracy ideowej, uwijają się całe legjony nigdy nienasyconych jednostek z pod sztandaru »narodowej demokracji« i niosą w ten lud jad walki i waśni domowej. A niosą ten jad dlatego, bo oni prawdziwej a rzetelnej pracy nie znają, boć oni pracować nie chcą. I oto ta zawsze zgłodniała rzesza »wszechpolska«,

która nigdy z ludem nie ma nic wspólnego, która nigdy biedy chłopskiej zrozumieć nie może, na której czele stoją bardzo wysoko płatni urzędnicy rządowi i baronowie, która dla tem łatwiejszego opanowania miast i wsi, połączyła się nawet ze szlachtą podolską, zdobywszy kilka mandatów do parlamentu po miastach, a chcąc jednak swoim wyborcom wykazać jakikolwiek skutek niby pracy dla nich, rozrzuciła między tych naiwnych wyborców hasło, a dosyć popularne, bo hasło »potrzebę taniego mięsa« — aże producentem mięsa jest chłop, bez względu na to, że ten chłop niema żadnych pensji i dochodów, bo jedynym dochodem jest pieniądz z jego chudoby, a wydatków i podatków ma moc, bez względu na tego biednego chłopca, domagają się dopuszczenia mięsa zagranicznego na nasze targi. Wśród ludu rozpowszechniają niepodobne do prawdy wieści, chcąc w ten sposób otumaniać chłopów. Niepomni na to, że mieszczań i tych, którzy potrzebują taniego mięsa może być kilkadziesiąt tysięcy, a »Bracia chłopskiej« — kilka milionów. Kosztem więc takiej ogromnej ilości mieszkańców naszego kraju, chcą dla swych tylko interesów, zadowolić kilkadziesiąt tysięcy. Czyż to sprawiedliwe, czy godziwą jest taka praca. Tak tylko zdrajcy robić mogą. I mają jeszcze tyle bezczelnej śmiałości iść w ten lud i głosić, że »traktaty« chłopu szkody nie przyniosą. O biedny ty ludu, który takich przyjaciół musisz cierpieć. Głosicie panowie wszechpolacy, że rząd i bez posłów »traktaty« przeprowadzi. Zapominacie jednak, że wy posłowie jesteście ponad rząd i że rząd was, a nie wy rządu słuchać musicie! Ale wy jesteście tchórze — boć boicie się groźby »rozwiązania parlamentu«. — Gdyby całe koło oparło się, inaczej rząd by z posłami gadał. Wy zadawalacie się 3 milionami — a zadawalacie się dlatego, boć i Wam milionów potrzeba — macie nadzieję i w tej sadzawce coś ulowić. I to czynią tak orędownicy ludu? Nie! Tak czynią zdrajcy, zdrajcy ludu!

Jeżelibyście chcieli rzeczywiście coś dobrego zdziałać dla swych wyborców, toć macie inną drogę pracy. Pracujcie ale szczerze razem z nami, nad wyrugowaniem pośredników handlarzy — zadzierzgnijcie węzeł między wsią a miastem, aby mieszczańin wprost od chłopca wszelkie produkty nabywał. Tak, bogacą się tylko nieuczciwi pośrednicy, wyszukując nas chłopów i wam każą dobrą cenę płacić! Tu panowie do pracy — a nie rozpuszczać odezwy do chłopów przeciw traktatom, a po miastach za traktami.

Z bezczelną śmiałością rzucacie się na naszych posłów za to, że robią to, co im sumienie każe! Im więcej jednak zabiegów z waszej strony, tem szybszy wasz upadek. Nadejdzie wreszcie chwila, kiedy ten lud przejrzy i przepędzi swych zdrajców, precz od siebie!

Tak Bracia! Traktaty teraz w życie wejść, cena bydła i świń i tak już niska, spadnie jeszcze bardziej, ale do tego waszego wtedy zubożenia przyłożyli ręce wszechpolacy. Nie wińcie wtedy naszych posłów i tych wszystkich, którzy jeno dobro wasze mieli na względzie, boć jeszcze

posłów naszych mało! Ale nadejdzie chwila, kiedy ten lud zrzeszy się, pozna swe siły, razem stanie i wtedy sam bronić będzie swych interesów. Dla tych, którzy go dziś w błąd wprowadzają i wyzyskują pozostawi jedno tylko słowo »zdrajcy!«

I dziś, gdy rząd zechce czemś krzywdę chłopom wynagrodzić, to nasi posłowie pamiętań będą, że tylko ludowi — chłopu się to należeć będzie — a wszystkim tym niby przyjaciółom, wszechpolakom — dajmy tylko to, na co zasłużyli wiernie. A zasłużyli na miano »zdrajcy!« J. T.

## O propinacji.

### I.

#### Wesoły pogrzeb.

Smutnemi wiadomościami muszę się podzielić z Szanownymi Czytelnikami »Przyjaciela«

Oto ciężko chorą jest pewna wpływowa osobistość (zwłaszcza przy wyborach) a według przeprowadni fachowych ludzi, zginie po długich cierpieniach dnia 31 grudnia 1910 roku o godzinie 12 w nocy.

Ma ona więcej grzechów i krzywd ludzkich na sumieniu, aniżeli niejeden djabeł, a więcej szkód wyrządziła ludziom, aniżeli niejeden wojna.

Osobistość ta — to »propinacja«! Płakać będą po niej jej wierni synowie — szynkarze. Czy ronić będzie lud izraelski, gdyż żywi 14.000 jego rodzin a przeszło 150 tysiącom żydów w Galicji daje utrzymanie. Przychodzi to jej niezbyt trudno, gdyż do tego żywienia czerpie soki i krew z naszego ludu.

Jęcząc będą także lichwiarze, którzy w karczmie łupią ostatnią skórę z włościan i zatumanionych wódką niszczą moralnie i materialnie.

Zginie więc »propinacja«, bo zginąć musi! Chwała niech będzie za to Panu Bogu!

A w jaki sposób to się stanie?

Historja nie zbyt długa, a ciekawa.

Od roku 1837 istniało w Galicji prawo propinacji, to jest prawo wyłącznego wyrobu i wyszynku pewnych trunków, jak wódki zwykłej, okowity, piwa, miodu, wyjawszy wina i słodzonych palonych napojów.

Prawo to było zabytkiem dawniejszego stosunku poddaństwa i przysługiwało w zasadzie posiadaczom ciał tabularnych i niektórym miastom.

Była to więc »propinacja«.

Cieszyła się ona protekcją możnych tego świata, którzy z niej znaczne ciągnęli zyski, głównie zapomocą żydów. Ci znowu opłacając się swoim panom, starali się o jak największe zyski a to wszystko odbijało się na biednych, na najbiedniejszych mieszkańcach wsi i miast, którzy nieraz ostatni ciężko zapracowany grosz składali w kieszeniach żydowskich.

I w ten sposób dobrze działo się jednym a bardzo źle drugim, aż w końcu w r. 1875 a następnie w r. 1889 uchwalili Sejm ustawę, na podstawie której właścicielom prawa propinacji, to prawo odjęto i za utracone zyski dano im wy-

nagrodzenie w papierach procentowych, czyli w tak zwanych obligacjach propinacyjnych.

Propinacja zaś przeszła na kraj, czyli na tak zwany krajowy fundusz propinacyjny. Kraj pobierał opłaty a propinacją zarządzała i zarządza do dziś Dyrekcja funduszu propinacyjnego w Namieśtnictwie, wydzierżawiając prawo propinacji najwięcej ofiarującym, a ci wykonują to prawo za pomocą szynkarzy, zatwierdzonych przez starostwa.

I znowu powtarza się dawna historia. Propinatorzy opłacają wysokie czynsze dzierżawne, i sami żyją wygodnie, szynkarze uiszczają opłaty szynkarskie a przy tem utrzymują siebie i swoje rodziny.

Na to wszystko zaś składa się cała ludność a zwłaszcza wsie i miasteczka. Karczmy i szynki stały się gniazdami zepsucia i rozpusty. Jest ich dużo, więcej aniżeli potrzeba wymaga; w każdej wsi na końcu i na początku rozsiadły się rodziny żydowskie, ciągnące w karczmie z włościan zyski.

Propinacja górą! Przy jej pomocy załatwiają się sprawy rodzinne i handlowe, przy wódce omawia się wybory gminne i powiatowe. Wódka propinacyjna stała się środkiem agitacji przy wyborach sejmowych i parlamentarnych. W niej topią ludzie rozum i sumienie!

Na szczęście niedługo już jej żywot. Mianowicie ustawa z r. 1889 postanowiła, że propinacja ma istnieć tylko do końca roku 1910, a po jego upływie, ustaje zupełnie i to raz na zawsze.

Najlepiej byłoby, gdyby wódka wogóle nie istniała na świecie. Skoro jednak to złe istnieje, trzeba je przynajmniej zmniejszać i o ile możliwości osłabiać. Takim osłabieniem tego złego będzie zniesienie propinacji w tej formie, w jakiej ona dziś istnieje.

A więc cieszymy się, że zginie propinacja! Pogrzebmy ją, a wraz z nią jej straszne skutki.

Wesoly to jednak będzie pogrzeb...

## II,

### Co dalej będzie?

Jak wyżej powiedzieliśmy, szynki propinacyjne istnieć będą tylko do końca roku 1910.

Po jego upływie żaden szynkarz nie będzie mógł szynkować na podstawie dotychczasowych uprawnień, i wszystkie dotychczasowe szynki będą zamknięte.

W miejsce propinacji — przyjdzie »koncesja«.

Tylko ten, kto będzie miał koncesję na sprzedaż i wyszynk wódki, piwa i t. d. będzie mógł trunki szynkować.

Nadawać koncesje będą starostwa a w najbliższych tygodniach ogłoszone zostanie rozporządzenie, wyjaśniające, pod jakimi warunkami uzyskać można koncesję.

Zanim w ciągu miesiąca stycznia podamy czytelnikom szczegółową treść tego zarządzenia, zaznaczyć można w ogólności, że przy udzielaniu koncesji przestrzegać będą władze przepisów § 18 ustawy przemysłowej. A więc

będą jak najstaranniej rozpoznawać stosunki osobiste ubiegających się o takie koncesje, badać z urzędu, jak osoba prosząca o koncesję dotychczas zachowywała się i czy przeciw proszącemu lub przeciwko członkom rodziny, z którymi żyje w związku rodzinnym nie zachodzą okoliczności usprawiedliwiające przypuszczenie, że przemysł ten będzie nadużywany do nieobyczajności i opilstwa. (Dok. nast.)

## O grunta naftowe.

Niedawno rząd przedłożył Wydziałowi krajowemu nowy projekt krajowej ustawy naftowej tej treści:

- 1) Najmniejszy obszar kopalni naftowej ma wynosić 30 tysięcy metrów kwadratowych t. j. więcej jak 5 morgów (dotychczasowa ustawa z r. 1908 wymaga 12000 metrów kwadratowych.
- 2) Ustawa nadaje c. k. urzędom górniczym prawo wstrzymania całkowitego lub częściowego ruchu kopalnianego na dowolnie długi okres czasu.

Celem narad nad tym projektem zwołaną został ankietą do Wydziału krajowego, ale tak dobrana, że z wyjątkiem trzech osób, na ośmnaście, nie tylko oświadczyły się za projektem rządowym, ale nawet chcieli, ażeby ustawa ta była ostrzejszą jak sam rząd proponuje, a mianowicie odzywały się głosy za powiększeniem obszaru kopalni do 45 tysięcy a nawet 100 tysięcy metrów, które to żądania były tak nierozumne, że sami nawet członkowie ankiety zaczęli się wstydzić takich wniosków i odrzucili je. Natomiast przyjęli inny wniosek, a to, by szyb od granic kopalni odległy był po 50 m. to znaczy, że najmniejsza szerokość kopalni, w której można szyb postawić wynosiłaby 100 metrów.

Dalej radzono na tej ankiecie nad takimi gruntami, które nie mogą dać z powodu mniejszego wymiaru 30 tysięcy metrów lub szerokości 100 metrów musiałyby zostać między kopalniami jako grunta niezajęte. Że jednak według ustawy z r. 1907 roku grunta te muszą być (wniosek p. Buynowskiego) na żądanie właścicieli wcielone do której z graniczących do nich kopalni, więc panowie na ankiecie debatowali nad tem, jakby to przymusowe wcielenie mogło się odbyć na korzyść właściciela kopalni, a ze stratą dla właściciela gruntu. Były tam rozmaite propozycje, a najbardziej podobała się ta, która pozwalała na takie wynagrodzenie za przymusowo zajęty grunt pod kopalnię, która nawet nie równałaby się wartości zebranych plonów w jednym roku.

Ten projekt ustawy oburzył prawie wszystkich zajętych w przemyśle naftowym, a także włościan, a wynikiem tego oburzenia był odbyty w Borysławiu wiec, na którym protestująco przemawiali przedstawiciele średnich i mniejszych przedsiębiorstw, a więc pracodawców, dalej przedstawiciele technicznych i administracyjnych urzędników, przedstawiciele robotników, a imieniem włościan członek Rady Naczelnej inżynier Bachowski.

Otóż teraz trzeba objaśnić, dlaczego ta sprawa obchodzi także i włościan i dlaczego oni winni przyłączyć się do ogólnego protestu. Macie kochani Bracia naprzód wiedzieć, że w kraju naszym, Galicji, jest około trzy i pół miliona morgów gruntów, które są terenami naftowymi, to znaczy, że na tych gruntach pod powierzchnią znajduje się ropa naftowa. Z tych 3 i pół miliona morgów przypada 2 i pół miliona na właścicieli włościan, reszta na innych.

Już z tego samego względu mają włościanie zupełne prawo domagać się, ażeby bez ich zastępców nie obradowano nad jakąkolwiek nową ustawą naftową, bo i oni chcą i mają coś tam także do powiedzenia. Dotychczas jednak nie było ani jednego wypadku, ażeby kiedyś jakikolwiek przedstawiciel interesowanych włościan zasiadał w takich ankietach.

Toż samo było i na ostatniej ankiecie, że włościanie nie mieli żadnego zastępcy; nie też dziwnego, że uchwały zapadały na korzyść tych, którym te ustawy są potrzebne, a nie było nikogo, coby bronił skóry chłopskiej — przeciwnie, u wszystkich objawił się apetyt na tę skórę, aby ją jak najlepiej udrzeć. Ale to było tak ostatni raz i więcej takie traktowanie spraw nie może się powtórzyć, bo my przeciw takiemu postępowaniu protestujemy i domagamy się, ażeby w przyszłości naszych przedstawicieli do wspólnych narad wzywano.

Nowy projekt ustawy naftowej zmierza głównie do tego, ażeby na naszych gruntach naftowych nie mogły powstawać dzisiaj tak liczne, średnie i mniejsze przedsiębiorstwa naftowe, które dotychczas doskonale się rozwijają i są przeszkodą dla wielkich przedsiębiorstw naftowych, które są znowu w rękach rafinerów i banków. Te wielkie przedsiębiorstwa wobec małych nie mogą się ostać, bo małe lepiej płacą, lepsze dają wynagrodzenie i prędzej się mogą utrzymać, gdy spadnie cena ropy. Wielkie przedsiębiorstwa pragnęłyby jednak skupić w kilku bogatych rękach cały przemysł naftowy, ażeby płacić za pracę tyle, coby oni chcieli; dobywać ropy tyle tylko, ile im by potrzeba było i przez to podnosić cenę nafty tak, jakby się to im podobało. Gdy ich będzie kilku, to i porozumienie między nimi będzie łatwe, co dziś z tyloma setkami małych przedsiębiorstw jest rzeczą niemożliwą. Oto, co więc robić i jak sobie począć; rada w radę — trzeba najpierw małe przedsiębiorstwa wydusić. Ale jak? Najlepiej będzie to zrobić drogą ustawy. Pieniądzmi i wpływami przez niektórych posłów poczynili kroki u władz w Wiedniu, że rząd dał nowy dla nich korzystny projekt ustawy. Oni dalej postarali się, że ankietę zwołano tylko z takich, którzy projektowi przyświadczyli, a więc sprawa ze strony nibyto interesowanych i fachowych ludzi przyjęta została przychylnie. Teraz tylko pocichutku zanieść ją na obrady Sejmu i tam przy zamieszaniu naprzykład jakie wywoła reforma wyborcza, zgrabnie ją przez uchwałę przeszwarcować. Tak sobie obiecywali, ale rzecz się nie udała. — Byli ludzie czujni, którzy temu przeszkadzili. Stwo-

rzyli Komitet, który zwołał wiec protestujący; na wiecu tym Komitet ten został zatwierdzony i polecono mu dalej nad tą sprawą czuwać. Do tego Komitetu zostało z naszej strony wybranych dwóch: inżynier Roman Bachowski i Stanisław Haluch ze Siar obok Gorlic, a przewodniczący tutejszego Kółka rolniczego.

My włościanie mamy podwójny interes, aby tej ustawy dla nas szkodliwej do uchwały nie dopuścić: raz dlatego, że jesteśmy właścicielami gruntów naftowych, drugie, że ci sami właściciele pracują przy przemyśle naftowym jako robotnicy i mają wcale ładne zarobki. Gdyby proponowana ustawa została uchwaloną, tobyśmy na tem bardzo źle wyszli. Z naszymi gruntami robionoby coby sami chcieli i dzierżawiliby za co by sami chcieli. Ktoby się na ich cenę nie chciał godzić, toby jego grunt zamykano w środku między kopalniami i z takiego gruntu nie byłoby żadnego pożytku, a przecież bardzo mało jest takich gruntów, coby miały 5 morgów razem i żeby ten grunt miał 100 metrów szerokości, jak to projekt dla otwarcia kopalni wymaga. Na taką szerokość potrzeba 6 i 8 właścicieli, a zawsze z pośród nich znalazłby się jeden, któryby nie chciał się godzić na połączenie z drugimi, skutkiem czego byłby za to ukarany, bo nie zostałby wzięty do kopalni, a także i drugim zaszkodziłby, bo bez tego jednego kopalnia nie mogłaby powstać, gdyż nie miałaby ustawą przepisanej szerokości.

Dałoby się o tem dużo powiedzieć i sprawę tę myśmy tutaj bardzo gruntownie omawiali i wierzcie nam, że gdyby ustawa ta uchwaloną została, to my chłopi z gruntów naszych, które mają skarby pod ziemią nicbyśmy nie korzystali, a wszystko poszłoby na pożytek nawet nie swoich tutejszych, ale obcych bogaczy.

Dlatego prosimy, przyłączcie się do naszego protestu, a to w ten sposób, że niech zapadną na Komitetach miejscowych P. S. L., szczególnie podgórskich okolic, uchwały, które przyłączają się do rezolucji odbytego wiecu w Borysławiu dnia 19 grudnia 1909 i zatwierdzają tych wybranych do Komitetu przedstawicieli włościan i uważają ich za upoważnionych do zastępowania w ankietach, delegacjach i do pertraktowania z władzami w sprawach produkcyjno-naftowych.

Za Komitet Pol. Stronnictwa Lud. w Borysławiu

*Józef Siudy*  
sekretarz,

*Szymon Uljasz*  
przewodniczący.

## Przedhistoryczne dzieje Polski.

*A. Jura.*

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

Słowianie historyczni.

Przez cały VIII. wiek znajdują się znów Słowianie w zależności od Awarów, a następnie państwa frankońskiego. Król frankoński Karol Wielki zawładnął całą prawie Europą zachodnią,

a stanawszy na czele tak wielkiej potęgi wyprawał się często przeciw Awarom, pokonał ich, wyswobodził Słowian z pod żelaznego ucisku Awarów i przyłączył do swego państwa. Aby utrwalić swe panowanie we wschodnich kresach państwa zakładał wielki ten wojownik w ziemiach słowiańskich osady wojskowe, zwane marchiami i przez to wprowadził Słowian w styczność z cywilizacją zachodnią i chrześcijaństwem. Od tego czasu zaczyna chrześcijaństwo przenikać powoli do ziem słowiańskich. Po śmierci Karola Wielkiego rozpadło się państwo frankońskie na trzy części, skutkiem czego na granicy Słowiańszczyzny pozostało silne państwo niemieckie; od tego czasu rozpoczęli Niemcy powolny a systematyczny podbój plemion słowiańskich i występując w imieniu religii chrześcijańskiej rozpoczęli krwawy chrzest Słowian, tępiąc opornych i włączając plemiona i ziemie do cesarstwa niemieckiego.

Wobec tego naporu niemieckiego połączyli się znowu Słowianie na obszarze ziem czeskich w silne państwo, które na długie lata w IX. wieku było przedmurzem Słowiańszczyzny. Książę jednego z plemion morawskich, Mojmir usunął sąsiedniego księcia, państwo jego przyłączył do swego i tak stał się założycielem państwa Wielkomorawskiego. Książę ten był już prawdopodobnie chrześcijaninem, uznawał zależność od Niemców, ale chciał uwolnić się od niej. Pokonany jednak przez króla niemieckiego, został usunięty, a rządy objął synowiec jego, książę Rościsław. Nowy książę morawski nie uznał zwierzchnictwa Niemców, a kilkakrotne wyprawy niemieckiego króla Ludwika nie mogły go zmusić do posłuszeństwa. Dopiero zdrada synowca Świętopełka spowodowała jego upadek w r. 870 i oślepiony skończył życie w klasztorze. Państwo wielkomorawskie oddano w zarząd dwóm grafom niemieckim. Jednakowoż Świętopełek wypędził rządców niemieckich, odparł następnie zwycięsko ich najazdy tak, że władca niemiecki zawarł z nim przyjazne stosunki. Pod panowaniem Świętopełka ludy słowiańskie na jakiś czas odetchnęły, zażywając zupełnej swobody. Państwo Świętopełka obejmowały Czechy i Morawy, Słowian południowych i północnych między Łabą a Odrą i wreszcie plemiona polskie nad Wisłą. Umierając w r. 894 widział Świętopełek zupełną niepodległość Słowian, skupionych pod jego berłem.

Świętopełek podzielił państwo między trzech synów, co spowodowało upadek państwa. W roku 898 nastąpił wielki najazd Madjarów, którzy zawojowali całe Węgry, podbili sąsiednich Słowian, a kiedy w r. 907 wzięli ostatecznie górę mimo obrony Słowian, znikła wszelki ślad istnienia państwa Wielkomorawskiego. Upadek tego państwa odbił się groźnym echem w całej Słowiańszczyźnie; plemiona południowe dostały się odtąd na zawsze w zależność od Węgier i Niemiec, kraje czeskie rozwijały się wprawdzie pod rządami swoich książąt, ale zależnych od królów niemieckich. Nakoniec Słowianie północni, mieszkający między Łabą a Odrą i nad morzem bałtyckim: Obotrycy, Lutycy, Serbowie, rozdrobnieni na małe plemienne

związki przedstawiali łatwy łup dla Niemców, którzy teraz coraz groźniejsze wyprawy czynili w te kraje, przyłączając po każdej wyprawie nowe ziemie do swego państwa. Niemcy posunęli swoje granice aż po Odrę i na ziemiach słowiańskich pozakładali marchje wojskowe, z których dokonywali dalsze wyprawy na wschód, aż do ziem Polski, której teraz przypadła w udziale historyczna rola obrony Słowiańszczyzny przed zalewem germańskim.

Wiek IX pamiętny jest w dziejach Słowiańszczyzny nie tylko wskutek powstania państwa Wielkomorawskiego, lecz także dla rozwoju w tym czasie religii chrześcijańskiej w obrządku słowiańskim. Przyjęcie wiary chrześcijańskiej miało dla ludów słowiańskich znaczenie dziejowe. Przez zetknięcie się z kulturalnymi czynnikami świata chrześcijańskiego otrząsnęli się z pogaństwa i barbarzyństwa, nastąpiło uszlachetnienie wszystkich stosunków społecznych, a pierwsi apostołowie przynosili prócz wiary św. wysoką kulturę krajów południowych, którą powoli i wytrwale zaszczeplali między nawróconymi Słowianami. Pierwsze promienie wiary chrześcijańskiej dotarły do Słowian południowych z Bizancjum w obrządku wschodnim już w pierwszych czasach chrześcijaństwa między II a V wiekiem. W IV wieku założono nad rzeką Sawą dla wiernych wielką metropolię biskupią w starożytnym mieście Syrmium i jakkolwiek późniejsze najazdy Awarów i Madjarów osłabiły rozwój chrześcijaństwa, jednakowoż nie usunęły go zupełnie. Zachodnia Słowiańszczyzna przyjęła religję chrześcijańską z Rzymu w obrządku łacińskim. Ażeby zaś usunąć wpływ kapłanów niemieckich, książęta państw słowiańskich popierali działalność apostołów słowiańskich, którzy propagowali z ramienia papieży rzymskich religję chrześcijańską w obrządku słowiańskim. Gorliwymi krzewicielami wiary świętej byli dwaj bracia św. Cyryl i Metody. Miał ich wyprosić od cesarza bizantyńskiego książę Rościsław, by w swoim państwie mieć kapłanów słowiańskich, swoją samodzielną organizację kościelną zależną wprost od Rzymu, a nie od biskupów niemieckich. Prześladowali też obu braci biskupi niemieccy, a nawet oskarżyli przed papieżem o herezję. Na wezwanie papieża udali się bracia do Rzymu, gdzie się oczyścili z zarzutów i uzyskali zatwierdzenie obrządku słowiańskiego. Cyryl pozostał w Rzymie i zakończył życie w klasztorze, a Metody wyświęcony na kapłana powrócił do państwa morawskiego, gdzie dalej jako samodzielną biskup słowiański prowadził zbożne dzieło. Jego to zasługą jest, że ewangelję, którą z bratem przetłumaczył na język słowiański, czytano i rozszerzano wśród Słowian w ich własnym języku, chrzczył i nawracał, szerząc wśród współplemieńców światło wiary świętej. Nie podobna się ta działalność biskupom niemieckim, którzy wszystkich nawróconych Słowian uważali za swoich dyceezjan. Zdołali nawet zniechęcić do niego księcia Świętopełka tak, że wraz z kapłanami niemieckimi skarżył się w listach na niego przed stolicą Apostolską. Metody pospieszył po raz drugi do Rzymu, z za-

rzutów najzupełniej się usprawiedliwił, a nawet uzyskał zatwierdzenie w godności arcybiskupa morawskiego. Ważną zdobyczą Metodego było to, że papież Jan VIII w liście do Świętopelka pochwalił działalność słowiańskiego apostoła. Oto słowa listu Ojca św.: »Pismo słowiańskie, wynalezione przez nieboszczyka Cyryla, w któremby wierne hołdy Bogu się odzywały, pochwalany wedle słuszności i rozkazujemy, aby w tymże języku sławę i dzieła Pana naszego opowiadano, nie bowiem nie przeszkadza zdrowej wierze czy nauce, Mszę czy Ewangelię świętą dobrze wyłożone i wytłómaczone czytać lub wszystkie pieśni śpiewać w języku słowiańskim«. Dzieło nawrócenia prowadził teraz Metodego dalej; w roku 871 ochrzcił księcia czeskiego Bożywoja, a działalność jego rozszerzyła się także na północne ludy słowiańskie nad Łabą i Odrą mieszkające, a nawet do Polski przybywali apostołowie słowiańscy. Bardzo możliwe, że owi dwaj podróżni z legendy polskiej, którzy przyszli do Piasta na postrzyżyny syna jego Ziemowita, to byli kapłani słowiańscy, wysłannicy Metodego. Mimo tak gorliwej działalności Metodego, obrządek słowiański nie utrzymał się między zachodnimi Słowianami. Po śmierci Metodego w r. 885 następcy jego, wydaleniu przez księcia Świętopelka, musieli opuścić państwo morawskie, gdzie odąd zapanował obrządek łaciński.

(C. d. n.)

## Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

### „Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

## Wiadomości polityczne.

**Austria.** Izba posłów odpoczywa, obraduje za to Izba panów. Świeżo toczyła się w niej ważna rozprawa nad zmianami w stosunkach sądowych, szczególnie galicyjskich. Przy tej sposobności wygłosił dużą mowę członek Izby panów, prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie dr Tchórzniński. Uchwalono zmniejszyć lata praktyki sądowej z trzech na dwa, by zapobiedz brakowi sędziów.

**Na Węgrzech** trwa w dalszym ciągu ministerjalne przesilenie. Cesarz austriacki polecił politykowi węgierskiemu Lukacsowi organizację nowego gabinetu. Lukacs wdał się w rokowania z wielkimi stronnictwami węgierskimi, te jednak dały mu odpowiedź odmowną, tak, że rokowania się rozbiły. Najdłużej układał się Lukacs z partją Justha i te jednak układy nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Ostateczne rozstrzygnięcie, nastąpi we czwartek bieżącego tygodnia, w którym to dniu tak Lukacs jak i Justh zostanie

przyjęty na posłuchanie u cesarza. Gdyby i to posłuchanie nie wpłynęło na poprawę stosunków węgierskich i nie doprowadziło do stworzenia gabinetu parlamentarnego, stworzony zostanie gabinet urzędniczy, którego przewodniczącym będzie Lukacs. Główną zaporą dojścia do porozumienia *est* żądanie Węgrów, by w najbliższym czasie Bank austro-węgierski przekształcił się na dwa samodzielne Banki: austriacki i węgierski. Wynika z tego, że Węgrzy uzyskawszy dawno polityczny samorząd, zdążają teraz do uzyskania i gospodarczej niezawisłości od austriackiej pałaci monarchji. Rząd austriacki a raczej cesarz, który jest królem węgierskim, zgodzić się na to nie chce, wobec czego wybuchło dotychczas niezażegnane przesilenie gabinetowe.

Obok tego — na Węgrzech zajmują się obecnie dwoma procesami politycznymi, które odbędą się niebawem. W jednym z procesów tych występuje jako oskarżyciel były prezydent ministrów węgierskich dr Wekerle przeciw socjalistycznemu dziennikowi tamtejszemu »Nepszawa« (»Naprzód«), który to dziennik zarzucił Wekerlemu, że w niejasny sposób doszedł do majątku. W drugim procesie jest oskarżycielem minister spraw wewnętrznych Andrassy, któremu zarzucają niehonorowo postępowanie w sprawach emigracyjnych.

**Rosja.** Wobec zbliżającej się ciągle wojny z Japonją — Rosja stara się w jakibądź sposób powstrzymać i przerazić groźnego japońskiego przeciwnika. Jednym z tych sposobów ma być zamierzona sprzedaż rosyjskiej części syberyjskiego półwyspu Sachalinu, Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej. Jak wiadomo wschodnia część Sachalinu, opanowaną jest przez Japończyków, którzy ustawicznie posuwają się naprzód i wdierają także na rosyjskie terytorjum. By Japończyków w zaborem tym pochodzie powstrzymać, pragnie Rosja podstawić im inne, potężne państwo — Stany Zjednoczone, z którymi Japonją nie odważy się wejść w nieporozumienia. Przez to jednakże Rosja bynajmniej nie usunie groźnej chmury, jaka wisi nad nią, w postaci nowej wojny.

Wewnętrzne stosunki znowu nie uległy zmianie. Rewolucjoniści mordują w dalszym ciągu wybitniejszych zbirów carskich. Świeżo zamordował w Petersburgu rewolucjonista Pietrow naczelnika tamtejszej ochrony Karpowa. Pietrowa aresztowano.

**W Anglii** odbywa się obecnie agitacja wyborcza do parlamentu. Głównem hasłem wysuwaniem obecnie przez angielski rząd liberalny i stronnictwa radykalne — jest walka przeciw lordom, którzy przed kilku tygodniami udaremniłi nową ustawę podatkową, zmierzającą do podwyższenia podatków od ziemi, będącej własnością obszarników, którzy w Anglii zwa się lordami. Niejednokrotnie też podnoszą się w prasie angielskiej głosy, żądające zupełnego zniesienia Izby lordów, która jest równoznaczną z Izbą panów w Austrii, a która paraliżuje pracę ustawodawczą Izby gmin (Izby posłów).

**Nowy król w Belgji.** Zaraz na drugi dzień po

pogrzebie króla Leopolda II., odbyła się w Brukseli, stolicy Belgii uroczystość koronacyjna nowego króla Belgów, Alberta I. O ile wywnioskować można z jego mowy tronowej, będzie nowy król prowadził politykę reform, bardzo korzystną dla Belgji. Szczególnie ustęp mowy królewskiej, odnoszący się do posiadłości belgijskich w Afryce, zwanych państwem Kongo, wywołał zadowolenie nawet wśród socjalistów. Mają być w tem państwie Kongo przeprowadzone ważne reformy, które uczynią z tego kraju, kraj bogaty i niosący zyski, szczególnie przemysłowi i handlowi belgijskiemu.

**Przesilenie w Turcji.** W kraju tym, który dopiero przed niespełna rokiem uzyskał konstytucję, poczęły znowu podnosić głowę, konserwatywne żywioły. Nawet do komitetu młodo-tureckiego, który faktycznie Turcją rządzi, wkradły się żywioły reakcyjne, którymi opiekował się prezydent ministrów Hilmi-basza. Młodoturcy dowiedziawszy się o tem, zmusili Hilmi-baszę do podania się do dymisji. Sułtan dymisji nie przyjął. Należy się w Turcji spodziewać ważnych wydarzeń.

## Do Ojczyzny!

„Niczem Sybir, niczem knuty,

Lecz narodu duch zatruty —  
To dopiero bólów ból!“

(Kraśiński).

Ojczyzno nasza! Lechickie Twe łany  
Niedźwiędź północy długoż będzie deptał?  
Długoż Twym dzieciom będzie szarpał rany  
I krew niewinną do ostatka chleptał?

Ojczyzno nasza! Długoż to bezkarnie  
Hydra teutońska w barbarzyństwa szale  
Będzie Twym dzieciom zadawać męczarnie —  
Z boskich i ludzkich praw szydząc zuchwale?..

Ojczyzno nasza! Aza Twoje dzieci  
To naród karłów — stworzon do niewoli,  
Któremu zbawcza nadzieja nie świeci,  
Któremu jedno: w złej czy dobrej doli — ?

Ojczyzno nasza! Takby się zdawało,  
Ze terażniejsze biedne Twoje plemię  
Męstwa swych wielkich przodków zapomniało,  
Przestało kochać wolność i swą ziemię.

O Polsko nasza! Nie zamarł Twój naród,  
Nie wygasł w nim żar ojczystej miłości —  
Lecz pielęgnując bratniej zwady zaród,  
Stracił kierunek drogi do wolności.

O jakże, Polsko, zeszedliśmy nisko!  
Na drogę zgody ani nas nawrócić —  
Toż wróg nam rzuca w twarz urągawisko,  
Gdy modlim Pana: »wolność racz nam wrócić«.

Polsko! Gdy w nimbie Twojej dawnej chwały  
Znów się Twym dzieciom przypomnisz w tym  
[roku —

Bodaj Twe oczy już nas oglądały,  
W jednym szeregu — dłoń w dłoń, bok przy boku!  
(1/I 1910).

Ferdynand Kuraś.

## OKRUSZINY.

Do Zakrzowa (pow. Wieliczka) zaprasza Wyborców poseł Skołyś zewski 2 stycznia (w niedzielę) na sejmik sprawozdawczy. Początek o godzinie 2-giej po południu.

Zebrańie okręgowe ludowców odbędzie się 11. stycznia 1910 we wtorek w Strzyżowie o godzinie 2 po południu, celem zawiązania Komitetu powiatowego P. S. L. Przybędą posłowie Stronictwa. Zebranie to zwołują okoliczni członkowie Rady Naczelnej P. S. L. Hawlicki, Łyszczarz i Wyżykowski, tudzież p. Zięba z Dobrzechowa.

Posel Bojko nie może się nadal zajmować prowadzeniem redakcji »Przyjaciela Ludu«. Żalujemy bardzo, że tak jest i dziękujemy mu serdecznie za dotychczasową pomoc, prosząc go o zasilanie gazetki naszej nadal artykułami.

Chrzastów (pow. Mielec). Dnia 19 grudnia br. odbył się u nas wieczorek ku czci Juliusza Słowackiego. Rozpoczęto pieśnią »Boże coś Polskę«, następnie p. Adam Jesionek gorąco i z zapalem wypowiedział słowo wstępne i do głębi poruszył słuchaczy, a zwracając się do ludu, zachęcał go do dalszej oświaty i pracy na niwie narodowej. Dzieci świetnie deklamowały niektóre utwory Juliusza Słowackiego i zakończyły utworem p. Adama Jesionka: »W holdzie Słowackiem«. W przerwach pięknie śpiewały dzieci pieśni patriotyczne. W końcu przemówił tutejszy katecheta ks. Jarosz. Na tem uroczystość zakończono.

Uczestnik i czytelnik »Przyjaciela«.

Lonłowy (pow. Brzesko). Dnia 26 grudnia odbyło się staraniem Towarzystwa Ochotniczej Straży pożarnej przy współudziale »Kółka rolniczego« przedstawienie »Jasełek« Stanisława Jasińskiego, z którego cały dochód idzie na cele miejscowej Straży ogniowej.

Amatorzy włościanie z ról swoich wywiązały się znakomicie — każdy akt grano z niebywałą werwą i zapalem — w antraktach hucznie przygrywała muzyka włościańska — wspaniałe zaś kostjумы i piękne naturalne dekoracje dopełniały całości. Po przedstawieniu rozlosowano tak zw. »Boże drzewko«, z którego bogate fanty radośnie zdumiewały przy salwach uciesznego śmiechu z powodu dowcipnych ciągnień.

Następne trzy przedstawienia odbędą się jeszcze w Nowy Rok, w pierwszą niedzielę po Nowym Roku, oraz w Święto Trzech Króli.

Zielonki (pow. Kraków) Właściciel Marszowca a z tego tytułu radny gminy Zielonek p. Ślizow-

## CIERPICIE BOLE?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przez przeciąg, zaziębienie? — Spróbujcie jednak uśmierającego bole, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką »Elsafluid«. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbny tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubiocy, Elsaplatz Nr 163 Krocja-

ski, chcąc otrzymać od Rady gminnej w Zielonkach uchwałę, celem otrzymania propinacji, poczęstował pp. radnych 4 koronami! by się pokrżepili okowitą i kielbasą, a potem zato dali uchwałę. I tak się też stało. Jeszcze p. Ślizowski nie puścił pary z ust, a już jednogłośnie uchwała znalazła się w jego kieszeni.

Przy tej sposobności zapytać warto p. naczelnika Bieniezyckiego, czy gdyby tak któryś z obywateli wiejskich zażądał uchwały, czy byłby gotowy tak prędko zwołać radę? Sądzę, żeby się tak nie stało, bo panu posiadającemu dwór, tytuł radcy powiatowego i coś jeszcze... to trzeba dać choćby na złamanie karku, ale chłopu... figa! k.

**Z Limanowskiego.** Przy odbytych w dniu 14 z. m. wyborach do Rady pow. z kurji włościańskiej wybrani zostali niemal wszyscy nasi kandydaci, a to: Andrzej Sułkowski z Łukowicy, Jan Ślęzyk ze Słopnic, Jan Gawron ze Starejwsi, Marcin Woźniak z Męciny, Andrzej Węgrzyn z Góry św. Jana, Wojciech Adameczyk z Koszar, Jan Antosz z Kasiny Wielkiej, Maciej Kurek z Koniny, Jan Duda z Dobry i Maciej Łabuz ze Mszany Dolnej. Walka była nadzwyczaj zacięta, lecz solidarne działanie ludowców, przechyliło szalę zwycięstwa na naszą stronę. Przy pierwszym głosowaniu wybraliśmy 11 członków, a o ostatni mandat nastąpiła ostra walka między Janem Sułkowskim a Bobrowskim, leśniczym hr. Wodzickiego, ale przy ściślejszym głosowaniu, wyszedł prawie jednogłośnie Sułkowski. Przeprowadzone tak zwycięsko wybory, napawają nas otuchą, że przecież nie jesteśmy tak słabi, jak to różni wszechpolacy z p. Ptasim na czele głosili, a poseł Ptaś może być pewny, że się jeszcze niejednej niespodzianki z naszej strony doczeka. Obecnie wybrani radcy chłopscy mają ładne pole do popisu, albowiem energicznie starać się będą o wybranie wicemarszałka chłopca, którym zapewnie wybrany zostanie Orzeł lub Andrzej Sułkowski z Roztoki, oraz o wprowadzenie jeszcze dwóch chłopów do Wydziału, co im się słusznie należy, jako najsilniejszej partji. Na te słuszne żądania radców naszych zgodził się zapewne cała Rada; a chłopci wiedząc, że mają silne poparcie w ludności całego powiatu, energicznie i za wszelką cenę będą starać się o uzyskanie tego. Przy sposobności zasylam wszystkim dzielnym pracownikom w powiecie podziękowanie za tak energiczną pracę przy wyborach, oraz życzę im pomyślności przy Nowym Roku.

*Jan Sułkowski, z Łukowicy.*

**Z Wielickiego.** Pan Dydyński z Raciborska, właściciel obszaru dworskiego z parafji Wielickiej, chce uszczęśliwić parafję Dziekanowice przez to, że całe wolne miejsce koło kościoła chce zastawić pomnikami. Już ma dwa przy kościele, jeden w kościele i jeszcze konieczne (czwarty) chce postawić przy kościele, a nie zapłacił ani centa za zabrane miejsce i nic nie dał na rozszerzenie kościoła, a lud prawie wdowi grosz daje.

C. k. starostwo w Wieliczce pomaga p. Dydyńskiemu w tej sprawie i chce zmusić Komitet kościelny do przyjęcia czwartego pomnika, bo aż 5 poleceń nadeszło, a nawet do Konsystorza bi-

skupiego się odniesiono, ażeby wymusić plac pod czwarty pomnik. Apelujemy do Konsystorza biskupiego, ażeby oddaliło pretensje p. Dydyńskiego i oświadczy, że nie pozwolimy zabrać placu pod pomnik, bo i tak mało mamy miejsca na procesje. Prosimy Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie, aby raczyło łaskawie c. k. starostwu zwrócić uwagę, iżby nie wymuszało na komitecie oddania placu; niech lepiej c. k. starostwo ściągnie zaległości, jakie ciąży na obszarze dworskim w Winiarach za dawne lata na budynki parafjalne i szkolne.

*Komitetowcy.*

**Popieranie oświaty.** W Sąsiadowicach (powiat Sambor) istnieje szkoła dwuklasowa już od niepamiętnych czasów. Ludność z czasem wzrosła w dość potężną liczbę, doszło więc do tego, że obecnie mamy pięć sił nauczycielskich. Ludność widząc potrzebę nauki, zaczęła myśleć o zorganizowaniu nauki 4-klasowej i w tym celu wystano w deputacji naczelnika gminy do Rady szkolnej do Lwowa, gdzie przy posłuchaniu audjencyjnym oświadczył p. wiceprezydent Dembowski, że o ile możliwości, zadość uczyni naszej prośbie. Lecz zachwiana już nasza nadzieja, gdyż odpowiedziano nam reskryptem z dnia 15 z. m. l. 67099, że potrzebie nauki szkolnej dzieje się zadość przez zaprowadzenie planu nauki przepisanego dla szkół 4-klasowych typu niższego. Przekształcenie znowu 2-klasowej szkoły na 4-klasową nastąpi dopiero po rozszerzeniu budynku szkolnego, co dla nas jest niezrozumiałem, bo przecież mamy obecnie pięć sal szkolnych dość odpowiednich do nauki, a budowa nowej szkoły nastąpi dopiero za kilka lat. Czekaj więc dziatwo na naukę. Łatwo to wymówić i napisać, ale trudno to jest chłopu do strawienia. Przeto więc upraszamy najwyższą władzę, Radę szkolną krajową o opiekę nad oświatą. Trzeba też wychodzić z tego założenia i pamiętać o tem, że i chłop na wsi nie jest bydlęciem.

### Sprawy gospodarskie.

**Nie marnujmy popiołu!** Popiół drzewny ma dużą wartość; jako nawóz zawiera bowiem w sobie potas, fosfor i wapno. Popiół należy do nawozów tak zwanych steżonych. Najwięcej potażu zawiera popiół z drzewa lipowego, a potem z drzewa sosnowego. Najwięcej zaś popiołu daje drzewo wiązu i osiny, następnie drzewo grabowe, dębowe, brzożowe, najmniej zaś sosnowe. Obliczono, że z sęga drzewa sosnowego jest około 14 kwart popiołu. — Popiół odkwasza rolę, a użyty na łąkę, niszczy kwaśne trawy, mech, turzycę, sitowie i inne chwasty. Używa się go na łąki jako nawozu wierzchniego w jesieni i rozbronowywa. Popiół rozpuszcza pokarmy znajdujące się w ziemi i przyswaja je roślinom. Płytko przykryty w roli na wiosnę, działa dobrze na wszelkie strączkowe rośliny, jak na przykład groch, koniezyne i lucernę. Popiół zebrany należy przechowywać w miejscu suchem, gdyż wystawiony na wilgoć lub słotę traci części pożywne.

**Jak ciepło powinno być w stajni.** Ponieważ ciepło w stajni ma dla życia i rozwoju zwierzęcia bardzo wielkie znaczenie, więc każdy gospodarz

powinien wiedzieć, jakie ciepło którym zwierzętom jest potrzebne. Zwierzęta żyjące dziko przebywają zimą w lasach, zaroślach lub na otwartych polach i przetrzymują tam największe mrozy. Jedne zagrzebują się w śniegu, inne kopią sobie głębokie jamy i chowają się w nich. Nasze zwierzęta jednak, oswojone i trzymane wciąż na uwięzi, nie mogą szukać sobie odpowiedniego schronienia i dlatego powinien się o to starać człowiek, któremu służą. Ale niestety, nie wszyscy gospodarze dbają o to, aby zwierzę w zimie miało odpowiednie schronisko. Jedni utrzymują stajnie nieprzewietrzane zbyt ciepło, inni znów trzymają zwierzęta w zimnie. Niektórzy, na przykład, lubią utkać w stajniach wszystkie dziury, tak, aby wszystka para wydobywająca się z gnoju ogrzewała powietrze. Szczególniej czynią to ci, którzy sypiają w stajniach — parobcy i pasterze. W takiej stajni koń w nocy poci się, a w dzień idzie do lasu po drzewo i stoi całymi godzinami na wietrze i mrozie. A co się dzieje, gdy gospodarze wracają z kościoła lub z jarmarku i zabawiają się w karczmie przy drodze, trzymając konie przy wozach. To też nic dziwnego, że konie zapadają często na zdrowiu, chorują na kolki, reumatyzm itp.

W stajni nie powinno być ani zbyt ciepło, ani zbyt zimno. Szwajcarzy, naród znający się na hodowli bydła, mówią, że w stajni powinno być tak, jak w izbie mieszkalnej ludzkiej. Gdy w stajni jest zimno, wtedy zwierzęta zużywają więcej paszy, bo muszą wytwarzać w swem ciele więcej ciepła. W najcieplejszym kącie stajni powinny stać krowy, mające się wkrótce cielić, ale znów nie należy ich umieszczać gdzieś w dusznym kącie, gdzie świeżego powietrza niema. W pobliżu krów urządzić się zagrodki dla cieląt, które także potrzebują dużo ciepła. Odchowane cielęta powinien gospodarz wyprowadzić powoli na dwór, aby się przyzwyczajały do chłodniejszego powietrza; uważać jednak należy pilnie, aby nie stały za długo na mrozie, wietrze, lub deszczu. — Podobnie jak z krowami cielnemi w stajniach, powinno się postępować z prośniami świniami w chlewach, umieszczać je należy w ciepłe. Chlew, w którym się trzyma świnie opasowe, powinien być chłodniejszy niż mieszkanie ludzkie. Ale znów nie należy świn trzymać w chlewach przewiewnych, zimnych, gdzie gnój lub mokra ściółka zamarza.

Ważną bardzo rzeczą dla zdrowia zwierząt w zimie jest podściół w stajniach. Suchy podściół łagodzi i utrzymuje ciepło, na mokrym zwierzęta nabawiają się różnych chorób. Zwierzę tak samo jak człowiek oddycha całym ciałem; więc jeśli skóra zwierzęcia na mokrym podściółce się zamoczy, zwierzę przestaje oddychać w tem miejscu ciałem, co bardzo odbija się na zdrowiu. Należy więc dbać o to, aby podściół w stajniach był zawsze, o ile możności, jak najsuchszy. A. Ś.

**Jaka powinna być ściół pod bydło.** Na podściół pod bydło używa się zwykle słomy targanej. Ponieważ zaś przekonano się, że długie źdźbła słomy, jakkolwiek pomięte, nie nasiakają gnojówką szybko, więc powinno się słomę targać na kawałki krótsze niż stopa, bo tak potargana słoma czy to

żytnia, czy pszena znacznie więcej wessie w siebie gnojówki. W innych krajach gospodarze przed użyciem słomy na podściół tną ją toporem na pieńku, albo rzną na krótkie kawały. Takiej ściółki krótkiej potrzeba pod bydło o wiele mniej, bo krótkie źdźbło słomy nasiaknie gnojówką łatwiej niż długie, więc bydło będzie miało suche posłanie; każda też praca około poprawienia legowisk pod bydłem będzie znacznie ułatwiona. Dużo roboty z krajaniem czy siekaniem słomy niema, a korzyści z tego osiąga się bardzo znaczne; podścielanie krótkiej słomy jest też wielkiem ułatwieniem, bo krótką ściółkę można łatwo nagarnąć, ile jej gdzie potrzeba i można też z łatwością suchą ściółkę z pod przodków bydła rozstrząsać pod zadę, przez co się znacznie ściółki oszczędza. Obliczono, że jeżeli podścielamy pod bydło długiej targanej słomy 100 funtów, to krótkiej, ciętej słomy potrzeba na to tylko 65 funtów, bo ta ilość nasiaknie taką ilością gnojówki, jak 100 funtów słomy niekrajanej.

Ważniejszemi jeszcze niż oszczędność podściółki są inne korzyści, które gospodarz ścielący krajaną słomę osiąga. Przedewszystkiem nawóz urabia się jednostajniejszy, gnojówka wsiąkła w krótkie źdźbła słomy nie paruje i uloty, które się z gnoju zwykle wydobywają i zanieczyszczają powietrze, pozostają w gnoju z krajanej słomy urobionym. Dalej, krótki gnój łatwiej nakłada się na wozy i łatwiej zrzuca na równe kupki w polu. Nawóz krótki daje się też równiej rozrzucić, a przyorywania krótkiego nawozu można dokładniej dokonać bez zgartywania go pod skibę grabiami. Po przyoraniu krótkiego nawozu nie wyciąga się go na wierzch podczas bronowania, siewu siewnikiem rzędowym, okopywania i t. p. robót. Krótki nawóz miesza się też z ziemią o wiele dokładniej i lepiej się rozkłada w glebie, ponieważ nie leży w niej jak gnój z długiej słomy urobiony, grabiami wgartywany w zbitych bryłach pod skibą.

Gospodarze przyzwyczaili się do nawozu z podściółki długiej, więc nie widzą trudności, jakie przezycieżają, gdy muszą kopaczem drzeć całą siłą dorosłego mężczyzny gnój z długiej słomy pod bydłem zlegnięty — gdy krótki gnój podrostki na furę nałożą bez trudu. Nie widzą też, że krajanie słomy na podściół pozwala oszczędzić słomy i pracy, a rola zasłona obornikiem z krótkich ździebeł słomy urobionym — wyda plony znacznie większe niż obecnie. A.

**Projekt ubezpieczenia bydła rogatego.** Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła. Wydział krajowy zdał na ostatniej sesji sprawę Sejmowi, co w tej mierze zarządził. Wydział krajowy stwierdza, że w sprawie asekuracji bydła przeprowadza się badania i studja porównawcze nad istniejącymi systemami, celem stwierdzenia, który z nich, ewentualnie z jakimi zmianami, mogłyby znaleźć zastosowanie w naszym kraju z pożytkiem dla włościan, a bez znacznego obciążania funduszów krajowych. W pracy swej napotyka jednak Wydział krajowy na liczne trudności, z której największą jest strona finansowa tej organizacji.

Z jednej strony musi się Wydział krajowy liczyć z obecnym stanem finansów krajowych, który nie pozwala na zbyt wysokie dopłaty z funduszu krajowego, a z drugiej strony obawia się, ażeby przez ustanowienie wysokich premji, nie odstraszyć właścicieli bydła rogatego od korzystania z tej organizacji.

Wydział krajowy wyraża jednak nadzieję, że na najbliższej sesji przedłoży Sejmowi gotowy projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła rogatego. Celem uzupełnienia studjów udzielił Wydział krajowy weterynarzowi rządowemu w Gródku p. O. Lille, który założył i prowadził pierwszy w kraju naszym powiatowy związek dla ubezpieczenia bydła, zasiłku na częściowe pokrycie kosztów podróży do Bawarii, celem poznania tamtejszych urządzeń na tem polu.

**Wynik z nawożenia pastwisk.** (Głosy ze wsi). Przesłane mi przez Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych 50 kg. tomasyny i 50 kg. kainitu wysiałem na wiosnę w r. 1909 w końcu marca na pastwisko, którego liczę na cokolwiek więcej jak ćwierć morga, na glebie ciężkiej, ilowatej, wilgotnej, o podglebiu nieprzepuszczalnym. Pastwisko to zbronowałem i rozsiałem tomasynę zmieszaną z kainitem i znów zbronowałem powtórnie i czekałem niecierpliwie lepszej wiosny i ciepłego deszczu, którego niestety tak długo nie było. Tymczasem zaś miał się nawóz czas rozpuścić, jak to było zaraz widoczne, bo jak tylko pierwszy ciepły deszcz przeszedł w końcu maja, to w kilka dni po nim, zdala już widać było ów kawał pastwiska zasypany nawozem. Na innych takich samych glebach niczem nie nawożonych był bardzo lichy porost i trawa chuda i rzadka, zaś na pastwisku posypanem, zaraz w pierwszych dniach czerwca okryła się ziemia gęstą trawą i innymi roślinami pożywnymi dla bydła, a w lipcu zaś, aż mi się dziwno w oczach robiło, skąd się tyle koniczyny wzięło białej i czerwonej, że gęsty porost tworzyła, gdy przedtem nigdy jej tam nie widziałem.

Już październik się kończył, a koniec sobie rósł jak w maju, co sprawiało wielkie podziwienie u sąsiadów, którzy jeszcze niczem pastwiska nie nawozili, bo ani na myśl nikomu nie przyszło, czem i jakby pastwisko mógł nawozić.

Z tego wynika, że nie tyle wart ten kawałek ziemi poprawiony i ten zysk, jaki się odnosi z tego, ile warta nabyta przez włościan świadomość i chęć do podniesienia przemysłu rolniczego, który w naszej okolicy tak nisko dotąd stoi. Ja zaś za wyświadczone dobrodziejstwo zasyłam Zarządowi Głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych serdeczne Bóg zapłać!

Jan Wątroba, członek Kółka rolniczego w Rychwałdku, powiatu żywieckiego.

## Dowcipny pastuch.

(Staropolska opowieść.)

Pan jeden miał w dzierżawie swej plebana, na którego był zły woli, ale przyczyny mieć nie mógł, jakoby mu plebanija wziąć. Czasu jednego kluczki nań szukając, wezwał go przed się i jął mu mówić:

— Księżę plebanie, toć rozkazuję, abyć mi na to troje pytania moje odpowiedź do trzeciego dnia dać; jeśli mi na to nie będziesz umiał odpowiedzieć, wiedz, żeć plebanija wezmę, a inszemu ją dam. Naprzód mi powiedz, jako mię sobie uważasz? Druga, abyś mi powiedział, gdzie jest środek wszystkiego świata? Trzecia, jako dalekiej różnicy są od siebie szczęście z nieszczęściem. Dobrzeż to sobie rozważaj, a trzeciego dnia odpowiedz mi na to.

Przyjdzie pleban do domu, frasuje się, biega jako ogorzały kot, to tam, to sam, i myśli aby to mógł znaleźć. Pastuchyego, bacząc to, iż się ksiądz frasuje, a był przekęsitytel ucząc się przedtem w szkole, ale dla łotrostwa tak się odarł, że musiał u plebana woły paść — pyta księdza, o coby się frasował. Rzeczeniu pleban:

— Nic tobie po tym, bo mi najmniej w tym nie pomożesz.

Rzecz pastuch:

— A co ty wiesz, czasem ci też i prostak przegada doktora.

— Powiedz mi jedno — rzecz pleban. — Nasz pan trzy rzeczy mi zagadł, żebych mu na każdą rzecz trzeciego dnia odpowiedział.

I powiedział mu wszystkie trzy punkta. Pastuch księdzu rzecze:

— Bądź dobrej myśli i nie troszcz się najmniej, odpowiem ja panu na to, tylko mię w swe szaty ubierz.

Trzeci dzień przyszedł, ksiądz ubrał pastucha w rewerendę i czapkę aksamitną nań wdzieje. Idzie do dwora pod wieczór, aby go pan nie poznał, stanie w cieniu, pan go przywita:

— Witaj, księżę plebanie, czemu to tak pod wieczór? — Myślałem o tym, coś mi zagadł.

— Powiedz-że najpierwsze moje pytanie, jakiejem ja ceny u ciebie?

— Szacuję cię sobie na dwadzieście ośm groszy. Pyta, czemu nie drożej. Odpowie pastuch:

— Drożej cię szacować nie mogę, bo za Chrystusa żydowie Judaszowi trzydzieści groszy dali. Króla tedy szacuję na dwadzieścia dziewięć, ciebie na dwadzieścia i ośm.

— Dobrześ mi to salwował — pan rzecze. — Powiedz drugą: „Gdzie jest pośrodek wszystkiej ziemi?”

Odpowie pastuch:

— Plebanija moja jest w pośrodku wszystkiej ziemi, a jeśli nie wierzysz, tedy rozmierzaj na wszystkie strony, a przyznasz, że prawdę powiadam.

Nie chciało się panu mierzyć, przystał jako mu powiedział.

— Trzecią powiadaj: „Jako daleko od siebie chodzą nieszczęście z szczęściem?”

— Nie daleko, tylko jednym noclegiem od siebie, wczoram ja był pastuchem, a dziś plebanem.

Nie patrz na to że płaszcz ubogi, Może tam być rozum drogi.

## Kącik humorystyczny.

Wet za wet.

— Ależ żono! ta pieczeń twarda!

— A ty, mój kochany, nie jesteś twardy, kiedy cię proszę o nową suknię?..

**Miły wnuczek.**

- Babciu, a kiedy babcia będzie znów chorować?
- A dlaczego?
- Bo mi potrzebne pudełko od pigulek.

**Wiatrak.**

Dziedziec, oprowadzając po majątku nowego ekonomy, wskazuje palcem górkę piaszczystą:

- Patrz asan, na tej górze stał wiatrak...
- Widzę, widzę, jasnie panie, jeszcze po nim nawet wiatr został...

**Młoda gosposia.**

Mania nie uczyła się gospodarstwa, gdy więc wyszła za mąż, tak na drugi dzień woła do służącej: Kasiu umyj sałatę szarem mydłem — jajka włóż pod kurę na dwie godziny, aby jeszcze podrosły.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie 28. grudnia.** Spędzono na targ bydła rogatego sztuk 801. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 130—300 kor., krowy od 80—250 kor., buhajki i jałówki od 45—140 kor. cielęta od 28—66 kor.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

**Prenumeratory,** którzy mają zapłaconą gazetkę na rok 1910 a odbierają „Przyjaciela Ludu” na pocztach, zaczynających się od liter K, L, Ł, M, otrzymają kalendarz na Nowy Rok. Dalsze poczy wyszliśmy w następny tydzień, a dlatego dzielimy, ponieważ opakowanie i wysyłka wymaga wiele czasu i pracy. — Należy popatrzeć, czy są obrazki w kalendarzu i kalendarz ścienny; koby nie otrzymał kalendarza książkowego, niech reklamuje, a koby nie znalazł obrazków niech się upomina na poczcie, gdyż kalendarze będą tak opakowane, że obrazki żadną miarą wypaść nie mogą. O niedokładnościach doręczenia premii przez pocztę, prosimy nasawiadomić.

Kalendarze są inaczej opakowane niż gazetka i po tem pozna każdy Czytelnik, czy kalendarz i obrazki zostały wraz z gazetką wysłane.

W poprzednim tygodniu zaznaczyliśmy, że Czytelnicy odbierający „Przyjaciela” na pocztach, poczynających się od liter K otrzymają kalendarz. Ponieważ introligator nie dostarczył potrzebnej ilości kalendarzy, przeto załączamy kalendarz dopiero w tym tygodniu.

**Odpowiedzi Redakcji.**

**S. S.:** Za wiadomości dzięki. Wierszyk może później.  
**J. M.:** W skróceniu podamy. — **Skw.:** Dobrze; przypomniemy. — **Załęk.:** Napisaliśmy w tej sprawie. Zapewne wróca.  
**Kw.:** W sprawie propinacji piszemy i objaśnienia jeszcze będą. — **Zał.:** Za życzenia i list dziękujemy. — **Sul.:** Dzieki za popieranie gazety. — **F. K.:** Za list dziękujemy. W liście obszerniej odpiszemy. — **Wr. z No.:** Z braku miejsca później.

**Odpowiedzi Administracji.**

**Lichota S.:** Zapłacone do 1/1 1910. — **Mazur W., Grószczyński J., Feliks J.:** Otrzymałiśmy. — **Łoś J.:** Zapłacone do 1/1 1910. — **Solarz W.:** Zapłacone do 1/7 1908.

**Na pomnik Kościuszki:** Jamroga M. 20 h., Mika Fr. 50 h., Krystyniak F. 5 koron, Krawiec Ł. 1 kor., Łojek I. 1 kor., Spiewla K. 1 kor., Biela I. 1 kor., Chyczyński S. 40 hal., Łęźniak W. 20 h., Zawilski F. 20 hal.

**Na Stronictwo Ludowe:** Dąbek W. 1 kor., Zbroja F., 1 kor., Zbroja I. 1 kor., Gołas M. 1 kor., Słowik J. 20 hal., Krystyniak F. 5 koron.

**Na fundusz prasowy:** Jamciak J. 1 kor., Pułak St. 40 hal., Moskal J. 40 hal.

Podają do wiadomości, że odpadki bukowe na opał od 1/2 metra długości i od 27<sup>m</sup>/m grubości w górę, można wagonami sprowadzać z Węgier z Réwhely — gdzie wagon na 10.000 takich

odpadków kosztuje 70 kor., prowadzi się do Galicji linią kolejową Sianki—Sambor, więc w okolicy tamtejsze, jakoteż kolo Przemyśla, Jarostawia, gdzie opalu nie ma, opłaci się tego rodzaju opał sprowadzać, ponieważ porto od tegoż jest tanie. W okolicy wschodniej Galicji jak Kołomyja, Sniatyn, Horodenka, Podhajce, Tarnopol i t. d. taniej znowu sprowadzić odpadki jałowe z gór deletyńskich, gdzie opalają węglem, to odpadki są nieodzowne. Przypominam zarazem, że deski i wszelki inny materiał najlepiej sprowadzać wagonami — bo i lepiej jest mieć deskę w domu o 30—60 hal. tańszą, jak jechać za nią nieraz i o wiele mile. Tego rodzaju przemysłem winni się zajmować ludzie w każdej wsi, bo to nie jest trudno — arkuszek od tego parę koron kosztuje i korzyść wielka dla sprzedającego jak i dla kupującego. Deski są smerekowe i jodłowe — długie na 4, 5 i 6 metrów, grube od 1 1/2—2", szerokie od 6—16". We wagon (wchodzi) mieści się około 500—600 desek i wagon taki kosztuje około 600 koron. Na drzewo opałowe należy posłać na moje ręce 50 kor. zadatku, na deski 100 kor. To są firmy cudze, nie rozumiem tam naszego języka i nie chcą z pojedynczymi samymi ludźmi wchodzić w interesa i dawać im czy to deski, czy to odpadki — dopóki nie podpiszą karty zamawiającej. Po zamówieniu desek czy opalu, należy zawiadomić naczelnika ostatniej stacji kolejowej, na której ma się wyładowywać, aby posłańcem po przyjeździe wagonu dał znać stronie zamawiającej, aby do 24 godzin wyładowała, bo inaczej tak zw. Lagercinsu płacić potrzeba.

Ks. Djonizy Biliński w Zalesiu, p. Szańkowczyki.

**Robotnicy i robotnice,**

k którzy postanowili na rok przyszły udać się do robót rolnych do którego z krajów zagranicznych, powinni, jeśli dbają o swoje dobro, unikać pośrednictwa wszelkich pokątnych faktorów i agentów i zgłaszać się o kontrakty zawczasu (najlepiej listownie) do

**Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego  
w Krakowie, ul. Kolejowa 3.**

Towarzystwo to, założone dla dobra robotników, zmuszonych szukać pracy na obczyźnie, utrzymuje własne, bezpłatne biuro pośrednictwa pracy, które nie tylko stara się wyszukiwać im pracę w kraju i zagranicą na jak najkorzystniejszych warunkach, lecz nadto gorliwie opiekuje się robotnikami podczas pobytu ich na obczyźnie, broni ich od krzywd, załatwia ich sprawy w kraju, wysyła im książki i gazety, stara się nawet o pomoc religijną.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne związane zostało nie w celach polityki, spekulacji lub zysku, lecz jedynie po to tylko, aby ten lud nasz, co każdego roku dąży na obczyznę na zarobki, chronić od błędnych kroków, od przykrych tułaczki i poniewierki, by go bronić od wyczerpu i oszustw ze strony rozmaitych pijawek swojskich i obcych, by mu dać opiekę podczas pobytu wśród cudzoziemców. — P. T. E. nie tylko stara się o kontrakty zagraniczne na dogodnych warunkach, nie tylko dba o to, by ci rodacy nasi, którzy jadą na zarobki zagranicę, wracać, stamtąd mogli z jaknajwiększymi oszczędnościami, lecz nadto daje każdemu, przebywającemu na obczyźnie pewność, że za nim w kraju stoi swojska wpływała instytucja, do której w potrzebie może zawsze zwrócić się o przyjacielską pomoc i poradę. Niech zapamiętają to sobie dobrzy robotnicy i robotnice, którzy postanowili szukać na rok przyszły pracy na obczyźnie!

Niech każdy, nie zwlekając do ostatniej chwili, już w styczniu pisze do Towarzystwa, podając swój adres, wiek i wymagania.

## NADESLANE.

Obeonle opuścił prasę drugi nakład dziełka pod tytułem: „Wyczerpujące przepisy o wygaśnięciu prawa opinacji i o ubieganiu się o koncesje szynkarskie” — objaśnione orzeczeniami władz administracyjnych i prawnych rozporządzeniem wykonawczem. — Cena 1 Kor. 20 halerczy. Do nabycia w redakcji „Wiadomości prawnych” we Lwowie ul. Rzeźnicka 15. 4-4

Prezumeratorowie i Czytelnicy otrzymają 5 procent opustu przy powołaniu się na „Przyjaciela Ludu” przy zakupie maszyn oraz narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie: **Kornel Komorowski, Kraków ul. Dunajewskiego 1. 9.**

Cennik lekarstw wydała c. k. obwodowa apteka M. Schwarza w Przemyślu, połączony z kalendarzem na rok 1910, gdzie wymienione są różne środki lecznicze i kosmetyczne własnego wyrobu, które oznaczone zostały na wielu wystawach światowych, a pod względem jakości przewyższają wyroby zagraniczne.

Cenniki te dołącza się bezpłatnie do każdej posyłki.

**Reumatyczne, podagryczne bóle, darcie w rękach i nogach, klócie w boku, ból krzyży i pleców, ból członków i stawów** leczy się skutecznie i pojedynczo **Orkeny'a maścią Gaultheria**. Jedna tubka 1 K 60 hal., 3 tubki za 5 K franko za zaliczką. Zamówić można w aptece „pod Apostolem” w Budapeszcie. Jozef-körút 64, Depot 28.

**Inżynier Wiktor Skołoszewski** rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

## Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**”.

## RATUJcie NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku ale **znakomity lek**, jakimi są

## PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę czyli chorobę św. Walentego i t. p.

## Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki, w kraju i za granicę za pobraniem pocztowym skutecznia

## Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

## Na roboty rolne do Francji

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

**Wiktor Skołoszewskiego** Kraków Podzamcze 20.

## Adresy adwokatów

**Kraków** **Dr Franciszek Bardel**  
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

**Kraków** **Dr Józef Gabryelski**  
Szwesha 26, l. p. adwokat krajowy

**Chrzanów** **Dr Karol Stanisław Smoleń**  
adwokat krajowy.

**BIAŁA** **Dr J. A. Reichman**  
(GALICJA) adwokat krajowy.

**Kraków** **Dr Bolesław Mikiewicz**  
ul. Grodzka 37 l. p. adwokat krajowy.

**Rzeszów** **Dr W. Daniec**  
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

**ZATOR** **Dr Zygmunt Pisiewicz**  
adwokat krajowy  
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**Nowy Targ** **Dr Michał Landau**  
adwokat krajowy.

**BRZESKO** **Dr Franciszek Janczy**  
lekarz.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

**Doskonałe** Piótna, sukna i wszelkie specjalności korozyskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

**Oddam syna** na praktykę do maszynisty ślusarza. Ma lat 14, ukończona 5-tą klasę, jest ciekawy i zdolny. **Walenty Gieo, Nowogradska** (Slavonia). 4-4

**Obszar dworski** Biskupiec pow. Wieliczka ma na sprzedaż około 50 morgów lasu zdatnego na obręczę. Mający chęć kupna mogą się zgłosić osobiście do 10 stycznia lub w pierwszej połowie lutego 1910 r. 1-3

## Zadziwiająco tanio!

Dostarczam codziennie świeże mięso wołowe i cielece za 3 kor. 50 hal., jakoteż 1 tusta gęś, czyli 2-3 kaczek za 6 K 50 hal. 5 kg. pakunek pocztowy za zaliczką: **Izlo Neumann w Podwoleńszkach 58.** 2-2

**Piękny dom** mury w Tenczynku, blisko stacji kolejowej Krzeszowice, pod laskiem, 8 ubikacji i przynależności z ogrodem za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: **Franciszek Wójcik** w Tenczynku. 3-3

## Wyborny miód deserowy

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. puszka 6 K 20 hal. Masła stołowego, codziennie świeżego 5 kg. paczka 10 koron 80 halerzy wysyła za zaliczką  
I. M. Farba, Podhajce 37. 5—10

Fabryka cuklerków, bombonów deserowych i skład czekolady

### HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie.

poleca swe wyroby dla sklepów i Kólek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

## Rozszerzajcie „Gazetę Powszechną“

### F. PAMM Kraków, Zielona 1.

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskim, bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3-90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana K 2-90, z 10 klawiszami K 4-90, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K 7, z 3 rejestrami i klawiszem z perłowej masy K 9-60.

Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. 3—12



Założona w roku 1864.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

## Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Próbki i cenniki darmo.

## WINA OWOCOWE

wygórowanej dobroci w smaku, pożywności i trwałości. 42 gatunków, odznaczone srebrnymi i złotymi medalami, między tymi i na Powszechnej Wystawie higienicznej w Wiedniu, wyrabia

### K. Krieg w Rzeszowie.

Sprzedaje się w butelkach i baryłkach. Do handłów opust w cenie. Kilka gatunków tych win można dostać w Krakowie, ul. Florjańska L. 40 w handlu śniadankowym p. Nodzeńskiego. 3—3  
Cenniki na żądanie wysyła się oplatnie.

## Pracownia i dom ekspedycyjny Wyrobow tkackich

»pod opieką Najświętszej Rodziny«

## Józefa Jórasza

w Korczyńle obok Krosna (Galicja)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie **Płótna korczyńskie** czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu, Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone, Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanelle, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie. Próbki, możliwe z oceną wysyła darmo i oplatnie.

## Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

**Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.**

**Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.**

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd w Lwowie  
Pasaż Hausmana 9.

## Bank handlowo-przemysłowy w Krośnie

załatwia wszelkie interesa pieniężne, wekslowe, umieszcza gotówkę na 6 procent, dalej dostarcza **na najlepsze**:

**Dachówki, wszelkie maszyny, węgiel, naftę, świece, buduje i urządza cegielnie i t. d. — jednym słowem cokolwiek ktoś potrzebuje, niech nas zapyta, a otrzyma sumienne bezpłatne wyjaśnienie i dobra radę.**

## Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylji lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczenie list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

**Union Ticket Office,**  
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja  
(Belgia). 19-20

Odnazona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.  
Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wiezowych. oraz od roku 1890 istniejący

**Zakład zegarmistrzowski**  
Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzednych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

## Pathéfon

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek. Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Kor. 2-50 i 4-50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla **Czyteln, Kółek i Gospód.** Żądajcie cenników darmo i oplatnie.

## S. Grudziński i T. Berger

**Kraków, Szewska 10.**

Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie.  
4-13

10.000  
podziękowań od  
wziętych  
urodzonych.

## ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

## ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporeczywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchllzny Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

**Laboratorjum chemiczne aptekarza**

**Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 1. 3.**

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 flaszek franko 10 K. 25 flaszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyomentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

1.000 palców od  
znakomitych lekarzy.

# „SARMACYA“

## LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę, a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się wyleczyć lub uchronić, aby można zdrowo pracować.

### Bandaże na przepuklinę i rupturę czyli paski na bruch 3-10



jedno i dwuboczne dla mężczyzn, kobiet i dzieci po 2, 3, 4, 5, 6 koron, z angielskimi aparatami i sprężynami 8 koron.

Przy zamówieniu należy podać miarę, t. j. objętość w biodrach, dalej z którego boku to jest czy na lewy lub prawy bok, a może na obydwie strony, od jakiego czasu cierpi na przepuklinę i czy już nosił jaki bandaż. Wysła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy pod dyskrecją

### Mieczysław Polaczek w Samborze.

C. k. rząd. upoważ.

### Biurowo prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych

emerytowanego c. k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy)

**Józefa Martusiewicza**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 25

Druki gminne, parafialne i t. d.  
przybory kancelaryjne, papier-  
□ ry wszelkiego rodzaju. □

## Skład maszyn do szycia Ignacego Grossa



W Krakowie, Starowiślna 1.  
(naprzeciw głównej poczty).

**Warsztat napraw**  
pod kierownictwem

**Jana Pojogo** mechanika-specjalisty.  
Zamówienia z prowincji załatwia się od-  
wrotną pocztą. — Ceny umiarkowane.  
Cenniki ilustrowane na żądanie  
darmo i oplatnie. 3 10

Sprzedaje maszyny naj-  
lepszo na spłaty, jako-  
też części składowe do  
wszelkich systemów ma-  
szyn do szycia.

Wykonuje szybko, dokła-  
dnie i grzecznie napra-  
wy maszyn do szycia  
wszelkich konstrukcji.  
Wszelkie naprawy ma-  
szyn mogą być uskutecz-  
nione w najkrótszym  
czasie.

## Reumatyczne podagryczne bole

darcie w rękach i nogach, kłócie w boku, ból  
krzyży i pleców, ból członków i stawów leczy  
się skutecznie i pojedynczo Őrkeny'a maścią Ga-  
ultheria. Jedna tubka 1 K 60 h., 3 tubki za 5 K  
2-5 franco za zaliczką. Zamawiać tylko

**w aptece pod „Apostolem“**  
w Budapeszcie, Josefsring 64, Depot 28.

# SINGERA

„66“

najnowsza i najznakomitsza  
maszyna do szycia.



# SINGERA

maszyny do szycia  
do nabycia tylko w naszych  
składach.

**SINGERA KO. TOW. AKC. MASZYN DO SZYCIA** Kraków, ul. Szpitalna 40.

**Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796**  
Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

## Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jaśle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika i handlu WP. Knebla poleca na sezon zimowy:  
**Tran rybi Magera, Bergera, Eggera, Scotta, Jodella i Stroscheina. Srodki przeciw kaszlowi i reumatyzmowi.**

## Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbudź się“. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. **Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428 (Bawarja).**

15-32

## Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęsta papierowa wypluwa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między wałcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze wałcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cienką. Atoli pozor cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułek cygaretowych. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibułę, od razu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Ze przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatkich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przeźroczystych bibułek 9-26  
 Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

**Mra W. Bełdowskiego** w Krakowie, ul. Starowiślna 26.  
 Zadaćcie jak najliczniej próbek „Pobódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i oplatnie.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drelniki, chusteczki do aosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkalnica Płócien**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczyni obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.**



Skład maszyn rolniczych  
**Jędrzej Krukierok**  
 w Krośnie

poleca:  
 Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trienry siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczar-skie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzę-dny. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ohias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultherias compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macondzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowski, Dra Piępes-Poratyńskiego, Mikolassa. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

## Stały dochód

zapewnia

Młyn mielący 360 kg. razówki na godzinę z motorem benzynowym 3-konnym, cena 1975 koron.

Młocarnie, parniki, siekacze, młynki sprzedaje i dostarcza najtaniej

**KORNEL KOMORNICKI**

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 9.

Oferty i prospekty odwrotnie.

5-6

# Półtora miliona Koron

placimy co roku obeym fabrykantom za liche bibulki cygaretowe. Każą nam palić bibulki przeźroczyście, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibulka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych**:

## POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczysta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.  
„ w opasce . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

## Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione Objawienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie. Instytut „SANITAS“ — Velburg, P. 87, Bawarya.  
16-32

Parowa fabryka mydła

## Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

## TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 koldra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sienik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko oplatnie.

**TKALNIA ANTONIEGO BARUTA**  
pod opieką św. Józefa, w Korczynie (Galicja).

**Szybko!**

**Tanio!**



## Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach  
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

## WĘGIEL ⚒ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

**Bernard Lejb - Tarnów**

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

## WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwrumatycznego **ICHTYOMENTHOL** ---- zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

**SAMBORA**

Adres: Laboratorjum chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**

## Dobrze, że nie kupilem



żydowski; Echoly - było by po  
władach Materie - na ułomnie z  
powsin i twina domowej kółkiego  
Baruta - Korczynia z powojnie  
kręconych nici - na nadzwyczaj  
trwale - a przy tem łane

Proszę się przekonać i za-  
żądać darmo cennika na ubra-  
nia zimowe mężkie i damskie.  
Towar który się nie podoba  
wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres **Antoni Barul**  
Pod opieką S. J. J. J.  
Kalinia  
Korczynie  
(Galicja)

## Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

**Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

**Rotterdam (Holland)**

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

## BANK PARCELACYJNY w Krakowie

Rynek główny L. 33

poleca kupno gruntów i łąk w Przewozie pod Krakowem. Przewóz odległy 6 klm. od Krakowa. Stacja kolejowa i parafja Bierzanów 2 klm. odległy. Szkoła na miejscu w Przewozie. Grunta i łąki na równinach do słońca położone, rędziny pszenne i buraczane I klasy. Na gruntach są już pobudowane domki mieszkalne. Cena 1300 kor. za 1/2 hektara, czyli 1400 sążni. Połowa ceny kupna może pozostać przy hipotece.

Zgłoszenia uprasza się wprost do Banku Parcelacyjnego w Krakowie — Rynek główny l. 33.

## Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

**Ilustrowana Encyklopedia Ludowa** wychodzi nakładem Towarz. Wydawniczego „Encyklopedji Ludowej“ pod redakcją Zygmunta Herynga, przy współudziale Profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, Politechniki Lwowskiej i wogóle najwybitniejszych sił naukowych i literackich. Wyszyły już następujące broszury wchodzące w skład tego wydawnictwa: **Jaką być winna Encyklopedia Ludowa?** Z. Herynga. Cena 50 h. — **Co da Encyklopedia Ludowa robotnikom i włościom?** Z. Herynga. Cena 50 h. — **Z czego powstaje pijaństwo i jak z niem walczyć?** Dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej. Cena 50 h. — **Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna?** Kazimierzy Bujwidowej. Cena 50 h. — **O budowie i czynnościach ciała ludzkiego** Dra med. Stanisława Krauz. Cena 1 K. **Melioracje rolne.** Inż. Stanisława Turczynowicza. Cena 50 h. i są do nabycia we wszystkich księgarniach. W druku: **Geografja** Wacława Nalkowskiego. **O rolnictwie** Kazimierza Wróblewskiego. — Skład główny na Królestwo w księgarni M. Arcta w Warszawie. Skład główny na Galicję w księgarni K. Wojnara w Krakowie. — Redakcja i Administracja Kraków, Siemiradzkiego 3.

C.  k.

Koncesjonowana sprzedaż prochu, skład broni różnej jakości. Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotnie.

**Joachim Honig, Tarnów, ulica Lwowska.**  
Ceny: Kabzlówki: pojedynki po 11 K, dubeltówki po 22 K. Lanekstrówki: pojedynki kal. 16 od K 28 do K 40, dubeltówki kal. 16 od K 38 do K 500.



# „WISŁA“

## Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

### „WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

### „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

### „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

### „WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

# GALICYJSKI BANK ZIEMSKI W ŁANCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

**OTTYNIA miasto** w powiecie tłumackim. W miejscu znajduje się stacja kolejowa, sąd powiatowy, poczta i telegraf, kościół i szkoła polska oraz wielka fabryka maszyn Bredta, dostarczająca znacznych zarobków. Do rozparcelowania jest jeszcze około 400 morgów dobrej, urodzajnej roli oraz około 200 morgów wybornych słodkich łąk i pastwisk. Cena morga roli wynosi 700 do 1200 K.

**OLESHA I SAWAŁUSKI** majątności położone w powiecie buczackim obejmujące razem 600 morgów roli, łąk i lasów. Glebę stanowi urodzajny czarnoziem, na którym uprawiają tytoń oraz wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych, nabyć można pola orne, lasy po cenie 600 do 1000 K za morg. — Sawałuski oddalone o 5 klm. a Olesza o 9 klm. od miasteczka Monasterzyska, w którym znajduje się sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei żelaznej, kościół rzym. kat., szkoła polska, urząd pocztowy i telegraficzny, oraz fabryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset robotników i robotnic. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. — Delegat Banku przebywający na miejscu we dworze udziela bliższych wyjaśnień oraz przyjmuje warunkowe zadatki na kupno gruntów.

**MOŚCISKA miasto**, stacja kolejowa oddalona o 4 klm., a w miejscu starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. katolickie i szkoły polskie. — Do nabycia gruntu orne położone przy samym mieście o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, młode lasy i place budowlane. — Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

**ŁUŻNA wieś** w powiecie Gorlice, oddalona o 1 klm. od stacji kolejowej Wola łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafjalny, szkoła i posterunek żandarmerji. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 koron za morg, cena za las począwszy od 300 K za morg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec.

Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej.

# BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

założony w roku 1899.

Sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji. W tym czasie ma na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

**BOREK NOWY** pow. Rzeszów około 600 morgów ziemi pierwszej jakości.

**PRĘDZEL** pow. Nisko, w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast, ziemia i łąki znakomite.

**PRZYBYSZÓWKA** pow. Rzeszów, 2½ klm. od Rzeszowa, przy dwóch gościńcach, grunta doskonałe, dzieci do szkół wyższych można z domu posyłać, zbytek na warzywa i nabiał doskonały.

**PODLESZANY**, tuż koło Mielca, dzieci do gimnazjum mogą z domu uczęszczać, wszystkie władze pod ręką. Ziemia rędzinna.

**PILZNIOEK**, bezpośrednio koło miasta pow. Pilzna. Grunta pierwszej klasy, namuliste.

**GLINIK GÓRNY** pow. Strzyżów, sąd powiatowy i stacja kolejowa Frysztak.

**MIĘKISZ NOWY** pow. Jarosław, stacja kolej. Nowa Grobla, na linii Jarosław Rawa Ruska.

**ZAGÓRZ** pow. Sanok, grunta od najlepszych namulistych do lepszych górskich. Na miejscu warsztaty kolejowe, targi i t. d., dzieci do gimnazjum do Sanoka codziennie osobnym pociągiem.

**ŁOWCZÓW i ZABŁĘDZA** pow. Tarnów, są jeszcze duże reszty do sprzedania.

Bank parcelacyjny we Lwowie przyjmuje wkładki oszczędnościowe od 1 grudnia 1909 na 4½% i wyżej, stosownie do umowy z Dyrekcją.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przesyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4½% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata, a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, posylki pieniężne i t. p.:

## BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ul. Brajerowska L. 11 A.



**Kaszel, chrypka**

i wszelkie dolegliwości pier-  
siowe usuwają w krótkim  
czasie:


syrop, cukierki i ziółka

Cena syropu K 120.  
Cukierków i ziółek po 40 h

D<sup>ca</sup> Seeburgera.

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **M. SCHWARZA**  
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



**Ogólniekwierdza**

że do wzmocnienia, pokrzepienia  
nerwów i odżywienia organizmu  
u rekonwalescentów i niedokre-  
wnych — najlepszymi są:

Cena flaszki: K 240.

**Schwarza Wina lecznicze**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządkiem L. K. Górskiego).